Nr. 203. We Lwowie, Środa dnia 5 Września 1883. Rok XVI.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 80 marek, kwartalnie 12 marek, 6 szg., ... Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 7 i 8 w domu p. Kisielki; we Wiedniu Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu: Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu półkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 4. września.

Zażartość rozruchów, które pod tytułem antysemityzmu, od miesiąca już zawichrzają spokój publiczny na Węgrzech, zwraca uwagę całej Europy. Dotychczasowe zamachy na żydów, praktykowane dawniej w Pradze, a później w Rosji i Prusiech, tudzież w Warszawie i Preszburgu, miały cechę chwilowych porywów, spowodowanych pewnym specjalnym wypadkiem, wpływającym na rozdrażnienie mas. To jednak, co się dzieje teraz w koronie św. Szczepana, długim trwaniem i zaciekłością, a niemniej towarzyszącemi okolicznościami, wyciska piętno odrębne.

Rabunek sklepów w Peszcie otworzył oczy nawet organom antysemickim jak *Függetlenseg*, który widząc takie wybryki, wyparł się solidarności z ekscedentami, i napisał artykuł, w którym woła: „To nie antysemityzm — to socjalizm!“

W komitacie Zala Egerszeg chłopstwo, rabujące handle żydowskie, dało się słyszeć z pogróżkami na „panów,“ a nawet pozwoliło sobie rabunku niektórych składów chrześcijańskich.

Po wystąpieniu wojska i władz w obronie porządku i bezpieczeństwa publicznego, rozzuchwalone masy rzuciły się w kilku miejscowościach na wojsko i na reprezentantów rządu. Ostatnie doniesienia ze Szigetvar wcale już o żydach nie wspominają. Rozruch tamtejszy przybrał już formę rewolucji przeciwko rządowi.

I tylko ta okoliczność tłumaczy, dlaczego uciekczono się aż do tak surowego środka, jak sądy doraźne. Gdyby bowiem jedynie o żydów szło — gabinet Tiszy nigdy nie byłby się posunął do takiej ostateczności, i nie potrzebował się posuwać.

Że nietylko motywum antyżydowskie kieruje tamtejszymi wichrzycielami, to wynika także ztąd, że w rozruchach biorą udział przeważnie żywioły niemadjarskie: Preszburg jest miastem wybitnie niemieckiem. Katalog osób aresztowanych w Peszcie przy szturmach na ulicy Kerepeskiej, zawierał nazwiska prawie same tylko niemieckie. Komitat Oedenburski zamieszkały jest głównie przez Słowaków i Niemców, a Żahajski przez Słowaków, wreszcie Szigetvar uchodzi za gniazdo Serbów, czyli tak zwanych „Raców,“ plemienia znienawidzonego przez Madjarów, i nawzajem nienawidzącego swoich panujących na Węgrzech. Słowem wszelkie podjęte widzimy żywioły wyłącznie prawie niemadjarskie, podczas gdy komitaty czysto madjarskie zachowują się spokojnie, i nie mają nawet powodu do wojny rasowej. Żydzi bowiem węgierscy pod względem stosunków narodowego, oddawna są Madjarami, i słyną z tego.

Pobudki tedy teraźniejszego ruchu antysemickiego na Węgrzech tkwią widocznie nie w antysemityzmie, ale w opozycji przeciwko gabinetowi, mianowicie w opozycji politycznej i narodowej, która z kwestji żydowskiej, a zatem z przedmiotu zwykle bardzo popularnego, bierze pochop do manifestowania się i podkopywania powagi rządu. Co więcej: na czele ruchu stanęły od początku figury ze skrajnej lewicy, i użyły nieoględnie broni, która kiedyś ... dzisiaj już nietylko przeciwko rządowi i partji rządowej, ale w ogóle przeciwko żywiołowi madjarskiemu, i ogromną szkodę mu wyrządza na wewnątrz i zewnątrz.

Z jednej strony bowiem pogrąża kraj w anarchję, która w kombinacji z zamieszkami chorwackiemi, wywołanemi również butą i nieoględnością, staje się prawdziwie niebezpieczną dla samego ustroju prawnopolitycznego krajów korony węgierskiej, i jest wodą na młyn centralów wiedeńskich lub nawet reakcji; — z drugiej strony zaś w oczach cywilizowanej Europy stawia państwo węgierskie w świetle stosunków poprostu dzikich, i paraliżuje jego powagę.

Zresztą jakiż jest rezultat wszystkich rozruchów antysemickich?

Ogółowi żydów — koniec końców — nic się nie stanie, jak się im nie stało nic złego w Rosji i w Prusiech, gdzie wyrządzono im szkody tylko indywidualne, — ale cierpi na tem zasada porządku i ładu, cierpi administracja, cierpi powaga całego społeczeństwa.

Na lichwiarzów są sądy, na wyzyskiwaczów obrona obywatelska. Rządność osobista społeczna jest najlepszym puklerzem od wszelkich chociażby najpodstępniejszych zamachów. Gwałty zaś takie, z jakiemi żywioły schyzmatyckie i protestanckie występują przeciwko żydom, są niegodne zasad chrześcijańskich: „Kochaj bliźniego swego jako siebie samego“, i „nie czyń tego drugiemu, czego nie chcesz, aby tobie czyniono“ — zwłaszcza przy procedurze mas, która nie rozróżnia pomiędzy winnymi a niewinnymi, lecz generalizuje swoją nienawiść i namiętność, dotyka i krzywdzi zawsze prawie ludzi niewinnych, podczas gdy winni działające tajnie, bez firm, szyldów i osobnych warstatów, bezpiecznie się ukrywają, i nie padają wcale ofiarą rozznamiętnionej zemsty. Jakżeż szczytnie przyświeca Węgrom społeczeństwo warszawskie, które przed 19 miesiącami spiesząc na wyścigi, naprawić błąd, popełniony przez czeredę ludzi, uwiedzionych podjudzeniem wrogów Polski — które pamiętało o wielkiej prawdzie: „Kto sieje wiatr — ten zbiera burzę!“ — i głośnym protestem wszystkich najpoważniejszych swoich przedstawicieli — duchownych i świeckich — zastrzegło się przeciwko takiemu fatalnemu żniwu!

Donieśliśmy już, że kilkuset nauczycieli szkół ludowych zamknięto pensje z końcem sierpnia i wydalono ze służby. Stało to się w skutek oświadczenia Wydziału krajowego, że nie przyjmie do budżetu szkolnego na rok 1884 kwoty 100.000 złr. na klasy paralelne w szkołach ludowych. Wydział krajowy jest bowiem tego zdania, że istniejące szkoły ludowych potworzono klasy bez żadnej potrzeby, jedynie w celu umieszczenia i fo...wania pewnych nauczycieli, że dalej w skutek nowych ustaw szkolnych, które na najbliższej sesji Sejmu krajowego prawdopodobnie będą uchwalone, zaprowadzoną będzie nauka półdniowa, w skutek czego nawet tam, gdzie liczba uczniów jest bardzo znaczną, nie będzie potrzeby zaprowadzania klas równoległych. Z tych powodów Wydział krajowy postanowił przeznaczyć wspomnioną kwotę na zakładanie nowych szkół ludowych.

W skutek takiego zawiadomienia Wydziału krajowego władza administracyjna nie mając funduszów na opłatę pensyj nauczycieli klas równoległych, dnia 1. września przypadających, zamknęła pensje z końcem sierpnia r. b.

Gdy z prowincji nadeszły wiadomości, że rozporządzeniem wspomnianem dotkniętych jest kilkuset nauczycieli, rozpoczęto ustne rokowania z Wydziałem krajowym, które doprowadzone zostaną niewątpliwie do pożądanego rezultatu.

Wczoraj w południe odbyła Rada szkolna krajowa pod przewodnictwem p. namiestnika Zaleskiego posiedzenie, na którem uchwaliła wezwać dyrektorów szkół, aby natychmiast po uskutecznionych wpisach nadesłali wykazy uczniów, poczem Rada szkolna krajowa zarządzi utworzenie na nowo klas równoległych tam, gdzie zachodzi istotna tychże potrzeba. Nie można więc wątpić, że najdalej do 15. września około 80% usuniętych nauczycieli otrzyma znów posady i odbierze zaległą płacę za miesiąc wrzesień. Dla tych zaś, którzy dla braku potrzeby tworzenia klas równoległych stracą posady, utworzy się po uchwaleniu przez Sejm reformy szkolnictwa nowe pole do działania, jeżeli nie zostaną umieszczeni wcześniej, w skutek zwykłych wakansów.

Uroczystość chrztu w Laksenburgu.

Jutro o godzinie 1. w południe ma nastąpić w Laksenburgu chrzest nowo-narodzonego dziecięcia arcyksiężnej Stefanii, tudzież złożenia z tego powodu gratulacji arcyksięciu Rudolfowi. W tym celu zgromadzą się damy dworskie, tajni radcy, szambelani i deputacje z uderzeniem godziny 1. w sali przeznaczonej do tej uroczystości. Damy pojawią się w strojach porannych w kapeluszach na głowie, panowie w gali z austrjackim lub belgijskim orderem na piersiach. Przyjazd do Laksenburga nastąpi pociągiem dworskim o godzinie ½12, a odjazd po uroczystości o godzinie ½3 po południu.

Chrzest odbędzie się według następnego ceremonjału.

W wielkiej sali jadalnej, przemienionej na kaplicę i przeznaczonej na odbycie uroczystości chrztu zajmą przed godziną 1. wyznaczone miejsca nuncjusz papieski, poseł belgijski, ministrowie, prezydja obu Izb Rady państwa i węgierskiego Sejmu, damy dworskie, tajni radcy i przyboczne deputacje.

W przyległej sali zgromadzą się równocześnie członkowie monarszego orszaku i generalny adjutant cesarski.

Cesarz, cesarzowa austrjacka, królowa belgijska, arcyksiężniczki i arcyksiążęta zbiorą się w tz. chińskich apartamentach.

Z uderzeniem godziny 1. wielki ochmistrz dworu złoży cesarzowi raport, że wszystko przygotowane, poczem zebrani goście wyruszą do sali chrztu w następującym porządku. Na czele pochodu furjer dworski, następnie w. ochmistrzyni dworu z dziecięciem na rękach, niesionem w krześle przez służbę. Tuż za ochmistrzynią postępować będą dwaj szambelani z książęcego rodu, poprzedzające cesarza i cesarzową austrjacką, królowę belgijską, cesarzewicza, arcyksiężniczkę Walerję i wszystkich innych członków cesarskiego domu. Pochód zamykać będą dwaj austrjacy i dwaj węgierscy gwardziści.

W sali przylegającej do sali chrztu wysiądzie ochmistrzyni z krzesła i wręczy dziecię ochmistrzowi, po którego obu bokach ustawią się szambelani. Wśród odgłosu trąb i kotłów wejdzie następnie pochód do sali chrztu.

Tu oczekiwać już będzie przy ołtarzu przybycia pochodu książę arcybiskup wiedeński w otoczeniu duchowieństwa.

Gdy cesarz i cesarzowa tudzież inni członkowie cesarskiego domu zajmą przygotowane miejsca, w. ochmistrz dworu trzymając dziecię w rękach, zbliży się do ołtarza. Po prawej stronie ochmistrza zajmie miejsce w. ochmistrzyni z orszakiem kobiet, po lewej stronie ojciec chrzestny, mając przy boku jednego z młodych arcyksiążąt z zapaloną świecą. Po udzieleniu odpowiedzi na zwykłe pytania księcia arcybiskupa, ochmistrz odda dziecię ochmistrzyni, która rozbierze je i odda znów najwyższemu ochmistrzowi. Książę arcybiskup umywszy sobie ręce zwróci się do ojca chrzestnego ze zwykłemi pytaniami, na które tenże odpowiadać będzie, trzymając palce prawej ręki na grzbiecie dziecięcia.

Z kolei nastąpi udzielenie św. sakramentu chrztu, poczem ochmistrzyni dworu napowrót ubierze dziecię i odda w. ochmistrzowi.

Tenże mając po bokach dwóch szambelanów rodu książęcego, odniesie je do sąsiedniej sali. Tu w. ochmistrzyni wsiądzie znów do krzesła i weźmie na ręce dziecię. Służba odniesie krzesło aż do apartamentów arcyksiężniczki Stefanii, dokąd uda się także ochmistrz dworu w towarzystwie szambelanów.

Tymczasem w sali chrztu odspiewa książę arcybiskup wiedeński *Te Deum*, poczem złoży gratulacje cesarzowi i arcyksięciu Rudolfowi.

Po ukończeniu uroczystości religijnych udadzą się wszyscy do przyległej sali, gdzie cesarz, cesarzowa i arcyksiążę Rudolf odbierać będą gratulację.

Ziemie polskie.

Warszawa 2. września. Ilość tegorocznego rekruta w Kongresówce wynosi 19.471, z czego przypada: na gub. Warszawską 3.133, Kaliską 2.049, Kielecką 1.810, Lubelską 2.451, Piotrkowską 2.371, Płocką 1.625, Radomską 1.825, Suwałską 1.591, Siedlecką 1.860 i Łomżyńską 1.756. — W ciągu dwóch miesięcy, a mianowicie od dnia 13. czerwca do dnia 13. bm. odstawiono z gubernii Królestwa do granicy pruskiej i austrjackiej 170 cudzoziemców, przybywających w kraju bez określonego zajęcia, lub też bez właściwych dowodów legitymacyjnych. Pod względem przynależytości państwowej mieści się w tej liczbie: 36 poddanych austrjackich, 43 pruskich, 28 z innych prowincyj niemieckich, 22 Włochów, 13 Francuzów, 8 Belgijczyków, 5 Szwajcarów, 9 Anglików, 3 obywateli Stanów Zjednoczonych i 3 Hiszpanów.

Wielkie doroczne manewry wojsk, zgromadzonych w obozach pod Warszawą, rozpoczną się w dniu 12-tym bm. przeglądem na polach mokotowskich. Rewia poza obrębem Warszawy w dniu 25-tym tegoż miesiąca ukończy szereg ćwiczeń. Obozy zwinięte zostaną w dniu 27-ym września, poczem wojska rozejdą się na zimowe kwatery.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 1. września. *Nowoje Wremia* donosi, że komisja obradująca nad kwestją żydowską, stara się o zarządzenie powszechnego spisu ludności żydowskiej w Rosji. Dnia 29. sierpnia otwarty został w Odesie zjazd przyrodników. Prezesem obrad obrano profesora Miecznikowa, a wiceprezesami profesorów: Butlerowa, Kowalewskiego i Sklifasowskiego.

Dzienniki donoszą, że były minister spraw wewnętrznych, hr. Ignatjew, jest spodziewany w Petersburgu w końcu września. Z Petersburga hr. ma podobno pojechać za granicę.

Herold przynosi wiadomość, iż głównodowodzący flotą na morzu Czarnem, wiceadmirał Pieszczurow, przedsięwziął przed niedawnym czasem rewizję wszystkich portów morza Czarnego. W tych dniach wiceadmirał ma przybyć do Petersburga dla złożenia ministrowi marynarki sprawozdania z rezultatów rewizji. Przyjazd p. Pieszczurowa do Petersburga ma podobno związek z projektem dalszego zwiększenia floty czarnomorskiej. Oprócz pewnej ilości mających się budować większych statków, ma także być zwiększoną liczba statków transportowych.

Wiedeński korespondent gazety *Now. Wremia* w ostatnim swoim liście pisze co następuje o ustąpieniu hr. Potockiego z namiestnictwa galicyjskiego: „W tutejszych kołach politycznych zapatrują się na fakt usunięcia się hr. Potockiego z zajmowanego przezeń w Galicji stanowiska, jako na oznakę wojny między Austrją a Rosją. Hrabia Alfred Potocki jest właścicielem ogromnych dóbr w Rosji i Galicji i naturalnie nie życzyłby sobie zaostrzać swojego stosunku do żadnego z tych dwóch państw, na wypadek gdyby między Austrją a Rosją istotnie miała wyniknąć wojna. Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać nadto ta okoliczność, że na mocy wydanego niedawno rozkazu austrjackiego ministerstwa wojny począwszy od listopada r. b. żaden z oficerów pozostający w czynnej służbie ani z zaliczanych do rezerwy nie ma wydalać się po zagranicę Austro Węgier.“

Księstwo bułgarskie znowu zamierza przystąpić do rewizji konstytucji. Pisząc o tem *Nowoje Wremja* robi uwagę, że tak częste zmiany zasad i ustroju państwowego nie mogą działać dobrze na rozwój kraju, zwłaszcza też znajdującego się w tych warunkach co Bułgarja, która od niedawnego dopiero czasu odzyskała niezawisłość. „Nie należy też — mówi dalej *Nowoje Wremja* — zapominać i o wyjątkowem położeniu księstwa. Pomimo, że pokój od czasu ratyfikacji traktatu berlińskiego nie był naruszony, Bułgarja jednakże była teatrem najrozmaitszych dyplomatycznych intryg, co zmusza księstwo do pozostawania prawie w wojennym stanie. W takich okolicznościach zupełna jedność działania w rządzie staje się więcej niż pożądaną, i jest konieczną nietylko dla pomyślniejszego zarządu wewnętrznego, ale nadto jest zasadniczym warunkiem jednomyślnej i wytrwałej obrony własnej przeciw zagranicznym wrogom. Nie dawać powodu do mięszania się obcym jestto prawie w połowie usunąć niebezpieczeństwo podobnej interwencji, jaka już nieraz zagrażała Bułgarji ze strony Austrji i prawdopodobnie będzie groziła jeszcze w przyszłości, dopóki półwysep bałkański nie będzie ostatecznie urządzony.“

Nowoje Wremia otrzymało telegram z Moskwy o odkryciu ważnego nadużycia, praktykowanego na kolei Moskiewsko-Kurskiej, wsławionej przeszłoroczną katastrofą t. z. Kukujewską. Nadużycie to nie było bynajmniej zjawiskiem wypadkowem, lecz praktykowało się ciągle z dnia na dzień, aż do niedawnej chwili, w której zostało odkryte. Prokuratorja naturalnie, jak mówi dziennik, orzecze czy rzeczywiście miało miejsce tu oszukaństwo w znaczeniu prawnem tego słowa. Rzecz się tak ma: odkryto, że na platformach Moskiewsko-Kurskiej drogi, waga oznaczona była

PIERWSZY POCAŁUNEK.

Obrazek z życia

przez

Gabryelę Śnieżko Zapolską.

(Dokończenie.)

Zbliżył się nakoniec dzień ślubu tych dwojga nędzarzy. Razem z opadającemi liśćmi drzew mieli sobie zaprzysiądz wiarę i miłość do śmierci. Jesień szła szybkim krokiem ścieląc sobie drogę zżółkłą drzew ozdobą. Kamienica, przy której budowie pracowali Paweł i Marysia, stała już prawie ukończona, wznosząc swe równe, czerwone, mury — i czekając tylko na pokrycie dachu.

To też roboty szły z podwójną szybkością. Trzeba było się spieszyć przed nastaniem pierwszych mrozów. Było to wczesnym rankiem, chłodnym, szarym — bez jaśniejszego promienia słońca, bez złotych ciepłych blasków lata. Marysia uśmiechnięta i nad wyraz szczęśliwa chodziła tam i napowrót po tymczasowych wschodkach i kładkach, donosząc cegłę robotnikom, pracującym na samym szczycie rusztowania. Pomiędzy niemi znajdował się Paweł równie wesoły z piosenką na ustach i uprzejmym żarcikiem dla swych towarzyszy. Gdy Marysia wchodziła na rusztowanie, odwracał głowę i przesyłał jej szczery, serdeczny uśmiech, obejmując jej postać miłosnem spojrzeniem. Wszak jutro dzień ich ślubu!... Zapowiedzi wyszły w parafjalnych kościołach, a jutro po sumie ksiądz zwiąże haftowaną stułą ręce tym dwojgu towarzyszom niedoli. Zebrali potrzebną sumkę na ten akt uroczysty i nie dwie ale cztery świece zapłoną na wielkim ołtarzu, przed którym uklękną. Marysia będzie mieć nową perkalikową sukienkę, w białe i niebieskie kratki, a Paweł długi surdut, kupiony za pośrednictwem „handełesa“. Sukienka Marysi czystą i krochmalna wisi na oknie jej izdebki, dziewczynie bije serce na samą myśl przystrojenia się w taki sposób szykowny. Ona byłaby chętnie poszła do ołtarza w swoim łatanym kaftaniku, ale Paweł oparł się stanowczo. Pragnął, aby wybrana jego była piękną w tym dniu, od którego zaczynało się nowe życie. Ona nie miała tej wygórowanej próżności, nawet w tej uroczystej chwili nie pragnęła być inną, piękniejszą, strojniej ubraną. Szczęście, które miało od jutra przypaść jej w udziele, przygniatało niemal tę wątłą istotę swoim ciężarem. Wczoraj spowiadała się i płakała rzewnie. Dlaczego? Ksiądz siwy staruszek pytał ją o cierpienie, które do łez ją zmusza. Nie mogła mu odpowiedzieć — wstydziła się sama siebie. Płakała z nadmiaru szczęścia!... Po nad nią ciemne, ogromne sklepienie kościelne rysowało ostre linje i olbrzymie łuki — monotonny głos organów odpowiadających księdzu, rozlegał się poważnie, smutnie jakoś, a ona klęcząc na tej zimnej podłodze kamiennej, z rękami splecionemi na piersiach, strwożona, z oczyma łez pełnemi, uchylała głowę przed tą jasnością jaka miała nagle przeciąć jednostajne dnie jej życia. Od kolebki poniewierane, deptane serce, nie mogło naraz zrozumieć tej krainy miłości i szczęścia, w jaką miała ją powieść dłoń ukochanego! Przed oczyma biednej sieroty przesuwał się zwolna cały szereg dni głodu, nędzy, smutku i opuszczenia. Z za ciemnych filarów kościoła wypływały szare niepochwytne cienie i znikały pod zczerniałemi łukami sklepienia. Były to cienie strojne w łachmany z ohydnemi twarzami. Klęcząca dziewczyna potarła ręką czoło, jakby dla odpędzenia tych mar natrętnych. Wszakże to byli ludzie, wśród których wzrosła, z którymi spędzała swe lata dziecinne! Jeden cień wyróżniał się wśród tłumu, postać młodej jeszcze kobiety z koszykiem na plecach. Zatrzymała się dłużej przed Marysią i zdawała się patrzeć na nią z jakimś litośnym wyrazem twarzy. Szare, smutne oczy owego widziadła miały wyraz nieprzebranego smutku i znużenia, usta blade, bezkrwiste, zaciśnięte zdawały się tłumić jakiś jęk boleśny. Ta kobieta za życia musiała walczyć z głodem, smutkiem i biedą... dziś, w przeddzień ślubu swej córki, zjawia się nagle na chwilę, aby spojrzeć, jak szczęście wśród nędzy wygląda.

Marysia przymknęła oczy.

Ta matka gałganiarka, którą ona jak przez sen pamięta, schodzi nagle ku niej w przeddzień ślubu i stoi tuż przed nią patrząc z jakąś litością i smutkiem. Czy ma ją ostrzedz przed zbliżającem się nieszczęściem, czy pragnie tylko wspomnieniem swojem dodać jej sił do zniesienia tej wielkiej radości? Może pragnie z za grobu pobłogosławić swojemu biednemu dziecięciu, i dlatego to przychodzi z dalekiej nieznanej krainy, niosąc ze sobą wspomnienie nędzy i wspólnie przebytych dni głodu. Ta biedna matka śpiąca pod zimną, opuszczoną mogiłą — gdzieś w kącie cmentarza, miała nieraz dla swej córki pieszczotę i serdeczniejsze uczucie. Było to przecież bardzo, bardzo dawno, a jednak Marysia zaczyna przypominać sobie, jak powróciwszy z całodziennego zarobku matka brała ją na kolana i tuliła do swej wyschłej, zapadniętej piersi. Nazywała ją „Maryś“ — i dawała jej szczątki zabawek dziecinnych, podartych illustracyj lub kawałków srebrnego papieru, znalezionych na śmietniku. Razem z wspomnieniem matki w umyśle dziewczyny zrodziła się myśl o — ojcu. Nie znała go, nie widziała nigdy. Matka nie wspominała o nim nawet przy śmierci. I w przeddzień ślubu sierota uczuła nagle to opuszczenie swoje... zapragnęła dłoni matki, któraby ją do ołtarza poprowadziła, i pocałunku ojca na tę nową drogę życia...

Długo w nocy płakała; współmieszkańcy wtajemniczeni w miarę jej losu, dziwili się mocno tym łzom i głupocie dziewczyny. Nie odpowiadała im wcale, przecież oni zrozumiećby nie mogli, co ją do łez pobudza. Ludzie ci żyjący jak zwierzęta, bez miłości, bez poezji, wyśmieliby ją za tę dziwaczną tęsknotę do matki, która zmarła przed dwunastu laty, i do ojca, którego wcale nie znała. Marysia czuła się bardzo nieszczęśliwą, a jednak zbudziwszy się nazajutrz poszła na robotę i uśmiechała się do Pawła, a nawet do samej siebie. Widok ukochanego odpędził od niej daleko smutek i tęsknotę. Idzie więc ku niemu z rozjaśnioną twarzyczką, stąpając bosą nogą po rusztowaniu. Niesie cegłę i pochyla się naprzód pod tym ciężarem.

W tej chwili uderza dwunasta na pobliskim zegarze.

Robotnicy jak na komendę porzucają roboty cegły, kielnie, sznury i zaczynają schodzić na dół, popychając się wzajemnie. Na rusztowaniu zostaje tylko Paweł wciągający na siebie wolno wierzchnią odzież. Na niższem piętrze stoi Marysia i złożywszy cegłę przychyla głowę pragnąc lepiej zobaczyć narzeczonego. Paweł widzi ją i uśmiecha się do tej małej zabrudzonej dziewczynki, którą jutro już żoną swą nazywać będzie miał prawo. Widzi ją przez źle spojone deski rusztowania i posyła jej od ust gorące pocałowanie. Marysi serce zabiło gwałtownie. Nie pocałowali się jeszcze ani razu!... A gdyby!... I w sercu Pawła powstaje ta sama chętka. Są sami—na dole kręci się tłum robotników gwarliwy, hałaśliwy—a oni po nad tym całym światem tylko we dwoje!.. Szybko jak błyskawica chwyta młody robotnik gruby sznur zawieszony na wystającej belce i spadający aż do ziemi. Sznur ten służy do wciągania belek i nieraz już zręczny chłopiec chcąc poszczycić się swą odwagą spuszczał się po nim jak błyskawica i w sekundę stawał na dole. Dziś chce zrobić to samo—ale wpierw zatrzyma się na niższem piętrze rusztowania i skradnie z ust narzeczonej pierwszy pocałunek. Trzymając się rękami sznurów, woła ją ku sobie; dziewczyna przybiega i zaczyna go łagodnie łajać, za te niepotrzebne dowody zręczności.

— Możesz spaść Pawle!—upomina go, uśmiechając się na widok tego silnego chłopaka, zawieszonego na sznurze między niebem a ziemią.— Wejdź na deski...

Paweł jednak stawia warunek. Wejdzie na rusztowanie i zejdzie z nią po wschodach, jeżeli ona pocałuje go natychmiast. Marysia płoni się na samą myśl. Wzbrania się.—Paweł przecież ucieka się do sztuczek, mówi, że siły go opuszczają, puści sznur i spadnie... Zresztą jutro ich ślub, do tej chwili nie żądał nic, prócz uścisku dłoni, dla czego więc odmawia mu ust swoich. Dziewczyna zbliża się nakoniec, pokonana siłą tych argumentów... nie opiera się, stoi tuż przed nim i podaje mu do pocałunku swą zapłonioną twarzyczkę. Usta ich spotykają się—są sami—szczęśliwi, młodzi... Nad niemi tylko niebo szare, jesienne, jednostajne. U ich stóp tysiące ludzi krząta się po ulicach miasta i spieszy w tę lub ową stronę, spiesząc za szczęściem lub walcząc z niedolą.

Tych dwoje dzieci złączonych w pierwszym, czystym pocałunku nie dbało w tej chwili o to złoto, za którem uganiały się setki istot zagrzęzłych w prozie życiowej. Oni widzieli tylko siebie, pragnęli wzajemności i swych serc biednych bijących tak mocno, pod wytartą odzieżą.

Paweł całował w swem życiu wiele, wiele kobiet. Kradł całusy mimochodem z postawą i bezczelnością pogromcy serc niewieścich. Czemże były jednak usta tych dziewczyn, które uśmiechały się doń z zaczepką, w porównaniu z tym pocałunkiem lękliwym, nieśmiałym, a tak wymownym jego przyszłej żony. Uczuł dopiero w tej chwili cały ogrom szczęścia, jakie mu da to biedne dziewczę, które mimo pokus i nędzy, przeszło przez życie bez skazy, z jasnością u czoła.

Jakieś rozrzewnienie ogarnęło go nagle i pragnął przycisnąć do siebie schyloną ku niemu dziewczynę. W tej chwili zapomniał jednak, że jest nad przepaścią... puścił sznur... i z wyciągniętemi ku ukochanej rękami runął na dół. Na krzyk Marysi rzucili się robotnicy ku nieszczęśliwemu. Niestety! Wszelka pomoc okazała się zbyteczną.

Spadając z dwupiętrowej wysokości młody murarz rozstrzaskał sobie czaszkę i nie spojrzał więcej na swą narzeczoną. Dusza jego uleciała razem z tym pierwszym pocałunkiem, który był zarazem ostatnim. Trupa odwieziono do kostnicy, a po zmarłym została tylko kałuża krwi i rozpaczająca dziewczyna. Gdy ciało narzeczonego zabierano z bruku, stała cicho bez łez, bez słowa skargi na ustach. Nie umiała sobie zdać sprawy z tego, co ją spotkało. Wśród nieznanej dla niej dotąd rozkoszy pocałunku usta Pawła oderwały się nagle od jej twarzy i postać ukochanego znikła w przestrzeni. Krzyknęła wtedy boleśnie, bo zdawało się biednej dziewczynie, że ktoś w jej serce wepchnął nóż ostry i zadał jej ranę głęboką.

Gdy zbiegła ze wschodów i ujrzała trupa Pawła, krwią oblanego, zdruzgotanego do niepoznania, stanęła jak wryta i stała tak długo, długo bardzo.

Gdy ocknęła się z tego odrętwienia i spojrzała dokoła siebie, robotnicy pracowali znowu a inny murarz zajął na rusztowaniu miejsce Pawła. Wszyscy byli smutni i przygnębieni tym wypadkiem.

Dziwiono się ogólnie, że tak zręczny chłopiec spadł z góry i komentowano wypadek ten w rozmaity sposób.

Marysia odeszła parę kroków i usiadła pod parkanem, tam gdzie zwykle siadała z Pawłem w godzinach odpoczynku. Nikt nie zwracał na nią uwagi. Mało kto wiedział o stosunku, jaki łączył wyrobnicę z zabitym robotnikiem. Pozostawiono ją więc w spokoju. Bladość twarzy przypisano osłabieniu i nie zajmowano się nią wcale.

Niedługo ściemniło się zupełnie. Robotnicy odeszli do domów rozmawiając głośno i żałując jeszcze towarzysza. Pod parkanem pozostała tylko siedząca dziewczyna w niebieskim zniszczonym kaftaniku. Przed nią wznosiły się słupy rusztowania. Dokoła cisza, przerywana tylko turkotem dorożki, przejeżdżającej przez sąsiednią ulicę.

daleko niższą od rzeczywistej, wskutek czego wszyscy ekspedjujący, którzy używali tych platform dla transportowania swoich towarów, obowiązkowo dopłacali na korzyść drogi różnicę, między rzeczywistą a naznaczoną farbą czerwoną wagą tary. Na niektórych platformach już zważonych, różnica ta dochodziła do 100 pudów Łatwo obliczyć, jak wielkie dochody dostarczała drodze ta mała niedokładność, w oznaczeniu wagi platformy. Czy zarząd wiedział o tej dokładności czy nie, wyjaśni to władza prokuratorska. Lecz zarząd nadzwyczaj ściśle trzymał się przepisu, że w razie naładowania platformy ponad ustanowioną normę, ekspedjenci podlegają odpowiedzialności, w formie grubej kary na rzecz drogi, towar zaś musi być przeładowany na koszt ekspedjenta. A ponieważ waga platform oznaczoną była niżej, a biedni ekspedjenci nie wiedząc o tem, zawsze podlegali karom, i to za to, że z własnej kieszeni dopłacali różnicę wagi rzeczywistej od oznaczonej. Wzbudziło to podejrzenie co do dokładności oznaczenia wagi tary. Zażądali przeważenia platformy, i okazało się, że waży ona o 100 pudów więcej, aniżeli oznaczono. Zważyli drugą, trzecią, toż samo. Ekspedjenci uczyniwszy tak interesujące odkrycie, udali się do ministerstwa dróg i komunikacyj, ze skargą na zarząd drogi i z prośbą o opiekę. Zarząd drogi dowiedziawszy się o tem, i pragnąc ukryć ślady oszukaństwa, rozesłał na całą linię malarzy, aby nową wagę tary wymalowali na platformach. Ale ponieważ nie było dość czasu, aby przeważać platformy, w oczekiwaniu na odpowiedź ministerstwa, rozkazano nową wagę oznaczać na oko. Sposób ten na nic się jednak nie przydał, raz, że nie mógł pozostać w tajemnicy, a władze sądowe znalazły sposób przywrócenia fałszywej cyfry wagi, za pomocą gorącej wody, powtóre cyfry oznaczone na domysł, okazały się bardzo niedokładne.

Proces sądowy rozpoczął się, i jest nadzieja odkrycia nowej karty z kroniki kolejowych niespodzianek. Z trudnością wierzyć przychodzi, dodaje *Nowoje Wremja*, żeby tak wielkie publiczne przedsiębiorstwo, używało podobnych sposobów do zwiększenia swoich dochodów, lub może być, że tajemnice tego rodzaju przedsiębiorstw, zbyt mało są jeszcze znane, a przy bliższem przypatrywaniu się, inne wyjdą na jaw rzeczy; — w każdym razie, kończy dziennik, droga Moskiewsko-Kurska, już w zeszłym roku zajęła publiczność znaną katastrofą, w tym zaś roku nowe obudza zajęcie. Zarząd drogi wtedy okazał się niewinnym, zobaczymy, czy zdoła również obielić się w dzisiejszym wypadku.

O szczególnym wypadku, jaki się wydarzył na drodze żelaznej z Petersburga do Wyborga, donoszą *Nowosti*. Kiedy pociąg znajdował się na siódmej wiorście od Petersburga pomiędzy stacją Łanską i Udzielną, pod kołami lomotywy rozległ się ogłuszający wystrzał. Maszynista zaczął pociąg hamować, lecz stojący niedaleko dróżnik, dał znak flagą i pociąg poszedł w dalszą drogę. Pasażerowie i publiczność spacerująca w pobliżu relsów kolejowych, zauważyli po tym wystrzale jakiegoś człowieka w szarem ubraniu uciekającego do lasu. Dano znać natychmiast komenderującemu oddziałem policji drogi żelaznej finlandzkiej, któremu dróżnik uczynił następujące zeznanie: Na pięć minut przed nadejściem pociągu z lasu ukazał się jakiś człowiek w szarem ubraniu i schylił się nad relsami drogi. Z początku strażnik nie zwrócił na to uwagi, lecz kiedy dał się słyszeć wystrzał i człowiek ten począł uciekać, rzucił się za nim, lecz schwytać go nie mógł. Po obejrzeniu miejscowości i kawałków metalu znalezionych około relsów, okazało się, że wystrzał pochodził od dynamitowej petardy położonej na relsach. Na szczęście wypadek ten nie miał złych skutków, choć petarda ta z łatwością mogła wykoleić lokomotywę. Dotychczasowe śledztwo nic nie odkryło.

Petersburski naczelnik miasta g. Greser wyjechał na urlop, pozostawiwszy w zastępstwie swojem tajnego radcę Turczaninowa. — Mieszczanka m. Moskwy Surowcewa, od której nabył był dom spiskowiec Hartman, w celu urządzenia podkopu pod kolej żelazną i założenia miny pod pociąg carski, co też pomyślnie dokonał, podała niedawno skargę na Hartmana, żądając, by dom został opisany i następnie sprzedany, albowiem nabywca nie zapłacił był jej wszystkich pieniędzy. Komornik wszakże („sudiebnyj prystaw"), na podstawie, że Surowcewa w skardze swej nie przytoczyła adresu, gdzie się Hartman znajduje, nie chciał przystąpić do spełnienia obowiązku swojego, aż póki powódka w myśl prawa nie wskaże, gdzie przebywa słynny rewolucjonista, ażeby on, komornik w stanie mu był pozew doręczyć. Na takie *dictum acerbum*, Surowcewa podała skargę z kolei na komornika, i teraz, piszą dzienniki moskiewskie, ciekawą jest rzeczą, jak sąd rozstrzygnie tę sprawę.

Komitet do transportowania wojsk wydał rozporządzenie, mocą którego wszyscy właściciele parostatków rzecznych obowiązani są oddać takowe na użytek wojska, za stale oznaczonem wynagrodzeniem; sprzeciwiający się temu rozporządzeniu ulegną czasowej konfiskacie swych statków. Rozporządzenie to tyczy się również właścicieli statków żaglowych lub wiosłowych. W celu utrzymania w ciągłej ewidencji wodnych środków transportowych, właściciele statków obowiązani są dostarczać corocznie raporta o ilości i stanie posiadanych statków, ministrom: wojny, marynarki i komunikacji.

Według *Polit. Corresp.* komisja obradnjąca pod przewodnictwem jenerała Orżewskiego o możebnych ulgach dla politycznych przestępców, postanowiła w myśl manifestu koronacyjnego zmniejszyć karę skazanym do ciężkich robót na całe życie — na 20-letnie roboty, a mniej ważnym przestępcom także w odpowiedniej proporcji. Ilość przestępców kwalifikujących się do ułaskawienia, a należących do pierwszej kategorji (zesłani do katorgi lub na osiedlenie w Syberji) wynosi około 300; reszta, około 2000 należą do kategorji zesłanych w drodze administracyjnej.

Rocznica odsieczy Wiednia.

Rada szkolna krajowa pozwoliła nareszcie młodzieży, urządzać dn. 12. bm. obchody szkolne, ale bez udziału w obchodach publicznych.

Wszystkie Rady powiatowe wysyłają do Krakowa na obchód jubileuszowy deputacje włościańskie, które d. 11. września złożą wieńce na grobowcu spoczywającego w krypcie katedralnej króla Jana III.

Hr. Taaffe wydał okólnik do wszystkich namiestników i prezydentów krajowych, aby w razie otrzymanego zaproszenia na nabożeństwo w dzień jubileuszu odsieczy Wiednia, udali się w uniformach do kościoła.

Za inicjatywą notarjusza p. Masłowskiego i dyrektora dóbr p. Gablenza, utworzony komitet w Nadwórnie postanowił obchodzić jubileusz Sobieskiego w sposób następujący: Dnia 11. września 1883 r.:

a) Nabożeństwo żałobne za poległych w Wiedeńskiej potrzebie.

b) Wieczorem iluminacja, capstrzyk przy pochodniach i oświetlenie pobliskich wzgórzy.

Dnia 12. września 1883:

a) Pobudka i wystrzały z moździerzy,

b) o godzinie 9-tej nabożeństwo w cerkwi, po nabożeństwie przemowa do ludu po rusku; rozdanie między lud obrazków i broszur,

c) o godzinie 11 tej nabożeństwo w rz. kat. kościele; wmurowanie w jednej z bocznych ścian kościoła tablicy pamiątkowej z napisem: „Janowi III., oswobodzicielowi Wiednia, 1683—1883", przytem przemowa po polsku, objaśniająca ludowi znaczenie obchodu; rozdanie obrazków i broszur.

d) o godzinie 3-ciej zabawa publiczna w murach zamku Nadworniańskiego, wieczór powrót z muzyką na czele do miasta i dalszy ciąg zabawy w sali kasynowej.

Dla dziatwy szkolnej odbędzie się w dniu 12. b. m. odczyt o Janie III., przyczem każde dziecko dostanie obrazek i broszurę.

Podczas uroczystości ochotnicza straż ogniowa będzie utrzymywać porządek. Publiczne budynki będą odpowiednio ozdobione.

W końcu wypada podnieść munificencję dyrektora Gablenza, który nie tylko że przyrzekł własnym kosztem wybudować dwie trybuny dla mowców i dostarczyć odpowiedniej ilości prochu strzelniczego, lecz także ofiarował komitetowi wyżej wspomnianą tablicę pamiątkową.

Zakliczyn (nad Dunajcem). Gdy prawie wszystko co polskie przygotowuje się do uroczystości, mającej się święcić w dzień jubileuszu Sobieskiego, miasteczko nasze, zanadto może dotąd pogrążone w śnie letargicznym, okazuje teraz ruch i życie rzadko u nas spotykane. Posiadając dosyć cenne zabytki z czasów Sobieskiego, jesteśmy pewni, że zainteresujemy naszym obchodem szerszą publiczność. Uroczystość wspomniana obchodzoną będzie dnia 15. i 16. bm., a komitet złożony z obywatelstwa miejscowego i okolicznego, zestawił następujący program:

1. Dnia 15. bm. o godzinie 9tej rano nabożeństwo żałobne za Sobieskiego i poległych w wyprawie pod Wiedniem. 2. Dnia 16. rano pobudka straży ogniowej ochotniczej zakliczyńskiej, z muzyką i wystrzałami. 3. O godzinie 10tej rano nabożeństwo solenne z „Te Deum" i mową odpowiednią. 4. Tegoż dnia o godzinie 3ciej po południu procesja z kościoła parafialnego do pomnika, postawionego we wschodniej części miasta bohaterom, powracającym z wyprawy wiedeńskiej, a zmarłym tutaj w skutek epidemji, jak to kroniki miejscowe i napis na pomniku wskazują. Przy tymże pomniku wygłoszoną będzie mowa przez osobę świecką, poczem nastąpi złożenie wieńców dębowych poległym. 5. Następnie rozpocznie się założenie kopca, sypać się mającego pod nowy pomnik w miejsce starego. (Plan i narzędzia, potrzebne do sypania kopca, przygotowane będą dla publiczności). 6. Na pamiątkę tegoż jubileuszu założoną będzie „Szkółka sadowniczo-ogrodnicza" z siedzibą w Zakliczynie, w którym to celu byli uczniowie zakliczyńscy, kształcący się w szkołach wyższych, lub zajmujący już stanowiska samoistne, rozpoczęli przedwstępne kroki, a gmina zakliczyńska ofiarować ma w tym dniu grunt pod szkółkę. 7. W tym dniu rozdane będą między lud broszury i obrazki stosowne do uroczystości. 8. Wieczorem pochód z pochodniami z kancelarji gminnej do pomnika, iluminacja, ognie sztuczne, oświetlenie wzgórz naddunajeckich, chór męzki, a na zakończenie teatr amatorski na dochód pomnika, straży ogniowej i ubogich w Zakliczynie.

Polacy zamieszkali w Czerniowcach obchodzić będą uroczyście wiekopomną rocznicę odsieczy wiedeńskiej. Komitet wybrany w tym celu nie ogłosił jeszcze programu uroczystości; o ile jednak wiadomo wychodzącej tamże *Gaz. Polsk.*, postanowiono dotychczas, by 11. b. m. odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele, 12. zaś wieczorny obchód, w program którego wejdzie przedstawienie amatorskie i odczyt o Janie III. Do odczytu uproszono p. Morgenbessera.

Ta sama *Gaz. Polska* donosi: W pracowni p. Meschedra, artysty-malarza w Czerniowcach, znajduje się chwilowo obraz z czasów Jana III. Jestto płótno 77 centym. wysokie, a 67 centym. szerokości mające. Obraz przedstawia Sobieskiego na białym koniu, z buławą w ręku i w lamparciej delli. Za nim widać liczne hufce niemieckiej jazdy, a w głębi obrazu mury forteczne Wiednia i po za tymi wieżę kościoła św. Szczepana. Pędzel wcale nieszczególny, ale co podnosi wartość obrazu, to napis w języku rumuńskim (pismem starej kirylicy), umieszczony po obu stronach głowy królewskiej.

Napis ten w znacznej części zatarty. Zdołaliśmy tylko odczytać słowa: „Sobieski król"...

Obraz ten, odkąd sięga wiadomość, pozostaje w jednej i tej samej rodzinie rumuńskiej: Pierwotnie nabył go niejaki Jon Braha, który zmarł w 1703 r., od tego zaś płótno przeszło na własność syna Mihalaki Braha, a następnie w posiadanie wnuka, Teodora Braha, zmarłego 1881 — dalej odziedziczyła je córka ostatniego pani Aglaia Manescul, a od niej p. Bazyli de Tudan, ck. auskultant tutejszego sądu, który dotychczas jest jego właścicielem i któremu powyższą metrykę pamiątki zawdzięczamy. P. Tudan również twierdzi, że obraz powyższy w rodzinie ich był zawsze uważany jako dziedziczny skarb familijny i przechodząc z ojców na dzieci, ani na chwilę z familji w obce nie przeszedł ręce.

Komitet cieszyński wydał odezwę, w której powiada: Dnia 9. września b. r. przed południem odbędzie się dziękczynne nabożeństwo w cieszyńskim kościele farnym, kazanie polskie w kościele ewangielickim, oraz odsłonięcie i poświęcenie wmurowanej na kościele farnym tablicy pamiątkowej. Po południu zaś odbędzie się w Sibicy, w gospodzie Tomanka zabawa ludowa z odpowiednim przemówieniem, wyświecającem znaczenie obchodu. Początek zabawy o godz. 2.

Zarząd poznańskiego Bractwa Strzeleckiego odbył wczoraj posiedzenie, w celu naradzenia się nad tem, jak i o ile ma Bractwo wziąć udział w krakowskiej uroczystości w dniu 12. września r. b. Zgodzono się na to, aby udział w tej uroczystości był dowolnym, uczestnicy jednak z grona członków mają prawo zabrać z sobą wszelkie na ten cel służyć mające odznaki, będące własnością Bractwa.

KRONIKA.

Lwów dnia 4. września.

Wiadomości osobiste. Książę Adam Sapieha przybył wczoraj z małżonką i księżną Jadwigą Leonową wieczornym pociągiem z Krasiczyna do Lwowa. Książę jest cierpiący i zabawi tylko parę dni we Lwowie, poczem uda się do Bilczy. — Prezydent Izby poselskiej dr. Smolka, wyjechał na chrzest nowonarodzonej arcyksiężniczki. — P. Wincenty Eminowicz, naczelnik krakowskiej straży pożarnej i delegat stowarzyszenia „Czerwonego krzyża," został przez kawalerski zakon niemiecki, na którego czele stoi arcyks. Wilhelm, mianowany kawalerem tego zakonu, a to za zasługi położone około organizacji kolumn sanitarnych „Czerwonego krzyża." — W Krakowie odbył się dnia 1. bm. ślub profesora uniwersytetu, Franciszka Czernego z panną Zofią Borzyńską, siostrą prof. uniwersytetu. — P. Kazimierz Chłapowski, członek parlamentu niemieckiego, bawi w Krakowie. — Major Klepsch, attaché militaire przy ambasadzie austrjackiej w Petersburgu, przybył do Krakowa, celem wzięcia udziału w ćwiczeniach I. korpusu. — Na Kujawach zmarł Szymon Polanowicz, żołnierz napoleoński.

Obiad na cześć nowomianowanego namiestnika JE. p. Zaleskiego, daje marszałek dr. Zyblikiewicz we czwartek dnia 6. bm. o godz. 4tej.

Na pomnik Mickiewicza. Goście, zebrani w Topolnicy, w domu pp. Rudnickich, dla użycia powietrza świeżego i wytchnienia w czasie wakacyj, ofiarują na pomnik Mickiewicza 10 złr. Kwota ta urosła z centów, składanych w ciągu jednego miesiąca za każdy wyraz, utworzony z obcego języka, a niepotrzebnie wtrącony do mowy polskiej. Komu leży na sercu czystość języka ojczystego, a chciałby zarazem dorzucić cegiełkę swą do wzniesienia pomnika nieśmiertelnemu wieszczowi, niech pójdzie za powyższym przykładem.

Muzyka wojskowa pułku Nr 24 grać będzie dzisiaj przed główną strażnicą o godzinie ½6 wieczorem. Program następujący: 1. Marsz z operetki „Gaskończyk" Soppego. 2. Uwertura z opery „Indra" Flotowa. 3. Arja z opery „Rigoletto" Verdiego. 4. Polka-Mazurka Fischera. 5. Kawatyna Soppego. 6. Serenada Czibulki. 7. Potpourri z opery „Piękna Burbonka" Coedesa. 8. Marsz koronacyjny z opery „Prorok" Meyerbeera.

Posiedzenie obszerniejszego komitetu jubileuszowego odbędzie się w sobotę dnia 5. b. m. w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego o godzinie 6. wieczór. Dla krótkości czasu osobnych zaproszeń tym razem nie posyła się. Jak najliczniejszy współudział bardzo pożądany.

Wystawa krakowska zabytków z epoki Sobieskiego nie może, oczywiście, być tak świetną, jakąby się stała, gdyby przedmioty z Willanowa na niej się zaalazły. To, co jest po królu Janie w Willanowie, utworzyłoby czterykroć tak liczną ekspozycję, jak ta, co się w Krakowie złożyła teraz z tego, co przysłano z Wielkopolski i z Galicji. Wystawa też wiedeńska zgromadziła niejedno, coby krakowską ozdobiło. Na krakowskiej liczba przedmiotów dojdzie, zdaje się, do 700. Książę Władysław Czartoryski (chociaż podpisany na odezwie komitetu) nie wziął udziału w wystawie, oświadczywszy, że muzeum jego w tymże samym Krakowie będące, stoi dla zwidzającej go publiczności codziennie otworem. Portretów Sobieskiego i jego żony jest na wystawie z 50. Będzie to wystawa miła, a dobrze urządzona. Kieruje sprawą prof. Zoll i pan Umiński, referendarz magistratu. Prof. Łuszczkiewicz, prowadząc administracyjną kancelarję, tj. załatwiając odbieranie i rozpakowywanie przedmiotów oraz zajęcia celne, podpisuje ekspedycje w zastępstwie burmistrza. Inni gorliwi pracownicy są: dr. Stanisław Tomkiewicz, Z. hr. Ciążyński, Ziemięcki i prof. Rębacz — dwaj ostatni zajmują się korespondencją. W sklepach złotniczych, w składach porcelany, szkła, wyrobów drewnianych, wystawiono za witrynami mnóstwo przedmiotów z wizerunkami Sobieskiego — medale, wazy, puhary itd.

Dla utrzymania ładu podczas uroczystości pamiątkowych Sobieskiego, organizuje się we Lwowie straż obywatelska.

Prezydent m. Lwowa otrzymał zaproszenie na chrzciny arcyksiężniczki Elżbiety, ale z powodu nagłych przygotowań do obchodu jubileuszowego, nie może wyjechać.

Wyprawa ks. Stojałowskiego do Krakowa. Ostatni numer *Wieńca* pisma ludowego, wydawanego przez ks. prałata Stojałowskiego, zamieszcza sprawozdanie i program włościańskiej wycieczki urządzonej przez redakcję tego pisma do Krakowa na uroczystości koronacji obrazu M. Boskiej, i uroczystość jubileuszową 200 letniej rocznicy odsieczy Wiednia.

Ks. Stojałowski zgromadził 8000 włościan, którzy w dniu 6. września br. udają się z różnych stron kraju do Krakowa, gdzie mają przebyć do 12. września do wieczora, to jest dni 7, nie licząc czasu straconego przez pielgrzymów na dojazd do stacyj kolejowych i przygotowań w domu do podróży.

Nie mamy nic przeciw temu, żeby rozbudzać w sercach ludu naszego uczucia religijne i narodowe. lecz wątpimy, czy środki przez ks. Stojałowskiego przedsiębrane, doprowadzą do celów powyższych, a w każdym razie, czy w korzyściach swoich zrównoważą straty i koszta, przez ten biedny lud poniesione. W przecięciu przyjmując, że każdy uczestnik zapłaci minimum 3 złr. kosztów kolei, przez ośm dni pobytu w drodze i Krakowie wyda drugie 3 złr., a straty poniesie z powodu zmarnowanego na podróż czasu wobec pilnych robót jesiennych w polu i przygotowań do podróży choćby na 4 złr — to pokaże się, że 10 złr. wydatku na osobę, będzie minimum. Ośm tysięcy pomnożone przez dziesięć, stanowi pokaźną cyfrę 80.000 złr.... Wobec niej, co pomyślą władze o nędzy ludu naszego, któremu przy najmniejszej klęsce elementarnej, rząd i kraj przychodzić muszą z pomocą. Niech ks. Stojałowski zastanowi się, coby to można zrobić w kraju dobrego dla włościan za 80.000 złr., ile pobudować szkół i zaopatrzyć? a przekona się, że gromadne prowadzenie włościan na wiece, odpusta i uroczystości, prócz bałamucenia ich przez odciąganie od pracy, naraża kraj na tak wielkie straty. Wątpimy, czy uczucia religijne i narodowe włościan w ten sposób podnoszone, przyniosą im tyle korzyści, ile przyniosą żydom, którzy jak wiadomo, są jedynie dostawcami fundusźów i wszelkich potrzeb włościanom... Ks. Stojałowski może zyskać sławę przywódzcy ludu, ale czyż dla ambicji jednego człowieka, godzi się używać środków prowadzących do ruiny, ten poczciwy ludek, któremu pracę i oszczędność na każdym kroku zalecaćby należało.

Mianowania. Cesarz zamianował zwyczajnego profesora historji austrjackiej uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr Stanisława Smolkę, zwyczajnym profesorem historji polskiej; a profesora gimnazjalnego, dr. Anatola Lewickiego, nadzwyczajnym profesorem historji austrjackiej w tymże uniwersytecie.

Z armji. Józef Bradka, podpułkownik pułku piesz. nr 80, przeniesiony w tym samym stopniu do pułku piesz. nr 18.

Weterani z roku 1831 z różnych części całej Polski zebrani, przysłali pani Sewerynie Duchińskiej medal zwany „Gwiazdą Wytrwałości", i to przez jednego z weteranów wielkopolskich Szanowna autorka przesłała im w zamian podziękowanie serdeczne.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki weteranów za miesiąc wrzesień. Datki nadesłane za pośrednictwem deleg. A Rayskiego: hr. Michał Plater za r. 1883 zł. 25, za pośrednictwem deleg. Malwiny Szczepańskiej: Józefa Syroczyńska 12 zł., Justyna Syroczyńska 5 zł., Damian Czajkowski 3 zł., za pośrednictwem deleg. Wiktora Wiśniewskiego: Alojzy Wisłocki 4 zł., za 5 egzemplarzy Pamiętników 20 zł. Ogółem wpłynęło 69 zł. W miesiącu sierpniu rozdano 29 weteranom zapomogi stałe w kwocie 250 zł., zaś 13 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 185 zł. *Walerjan Podlewski*, przewodniczący, dr. *Bernard Goldmann*, skarbnik.

Odznaczenie. Woźny sądu powiatowego w Baden, Franciszek Kłosowski, otrzymał z powodu przeniesienia się w stan spoczynku, srebrny krzyż zasługi.

Dyrekcja Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" zawiadamia osoby interesowane, że z dniem 1. b. m. otworzony został nowy kurs gimnastyki hygieniczno-racjonalnej dla członków Towarzystwa.

Ćwiczenia odbywają się obecnie w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7. do 8. wieczorem. Wpisowe wynosi od nowowstępujących członków 1 złr. raz na zawsze, zaś wkładka miesięcznie 1 złr. 10 ct wraz z prenumeratą *Przewodnika gimnastycznego*.

Wpisywać można się w dniach powyższych w kancelarji Towarzystwa pod l. 7 przy ul. Kurkowej od godziny 6. do 7. wieczorem.

Z kryminału w Wadowicach, jak donosi *Czas*, uciekło w tych dniach 5 więźniów, pomiędzy którymi znajdował się jeden skazany na śmierć. Tej samej nocy napadli oni we wsi Lgocie na propinatora, zrabowali go i zranili śmiertelnie.

Kraków 3. września. Wczoraj o godzinie 2. po południu z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w fabryce wyrobów ślusarskich p. Zarzyckiego na Zwierzyńcu, podczas jego nieobecności w Krakowie. Fabryka spłonęła; znaczna szkoda. (W roku zeszłym po dwakroć tamże wybuchł pożar.) Straż pożarna i policyjna przybyły na miejsce. Dwóch strażaków, jak się dowiadujemy, zostało mocno pokaleczonych, sikawka bowiem, pędząc galopem, podjechała pod rogatkę tak, że taż uderzyła siedzących strażaków na sikawce w głowy.

Kraków 2. września. Wczoraj wyjechała deputacja księży Karmelitów, celem powitania jenerała zakonu, ks. Angelego Savigny, umyślnie na uroczystość kościelną koronacji Matki Boskiej dziś przybywającego z Rzymu.

Uroczystość dzisiejsza kościelna wypadła bardzo świetnie. Już o godzinie 2 zebrały się cechy, celem wzięcia udziału w procesji. Punktem zbornym był dom cechowy najstarożytniejszego cechu krakowskiego rzeźników. Wszystkie chorągwie cechowe odnowione i odświeżone. Cechmistrze i starsi majstrowie w strojach narodowych. Na czele stanęła muzyka cywilna krakowska pod dowództwem p. Wrońskiego. Za nią postępował ze sztandarem mały oddział straży ogniowej, gdyż reszta była zajęta przy pożarze w realności p. Zarzyckiego na Zwierzyńcu. Strażą pożarną dowodził p. Marynowski, a za nią postępowały wszystkie chorągwie 28 cechów krakowskich. Bardzo malowniczym był pochód pojedynczych cechów, i tak najprzód szedł cechmistrz z buławą, za nim terminator niosący na drążku wieniec z liści i kwiatów, a wewnątrz inicjały Matki Boskiej, po lewej stronie rok 1883. Od wieńca spadały bogate szarfy z napisami. Od wierzchołka zaś wieńca było puszczonych 6—8 wąziutkich wstążeczek, które trzymali majstrowie. — Pochód cały udał się przed pałac biskupi, gdzie się ustawił tak, iż poprzedzały go tylko wszystkie bractwa. Już po godz. 3 odezwał się stary Zygmunt, a za nim dzwony księży Franciszkanów i Dominikanów dały znak rozpoczęcie pochodu. Za cechami szły Szarytki, panny zostające pod opieką Szarytek, poczem chorągiew koronacyjna, następnie zaś księża Misjonarze i klerycy tutejszego seminarjum, Kapucyni, Reformaci, Franciszkanie, Dominikanie, Karmelici, Paulini, Jezuici i duchowieństwo świeckie. Dalej kanonicy katedralni, następnie pod baldachimem, przez 8 kontuszowców niesionym, postępował prezydent miasta w stroju narodowym, niosąc na poduszce przymocowaną białą wstęgą, bogatą koronę, od ks. biskupa odebraną. Po prawej stronie szedł nestor Rady miejskiej i prezes Izby handlowej, p. Teodor Baranowski, w stroju narodowym, niosąc mniejszą koronę, przeznaczoną dla Dzieciątka Jezus w obrazie koronacyjnym. Po lewej stronie szedł radny miejski, p. Ludwik Zieleniewski, w bogatym stroju narodowym. Pod drugim baldachimem, niesionym przez 6 księży, postępował ks. biskup Dunajewski w przepysznym złotolitym stroju biskupim, z bogatą infułą i pastorałem, błogosławiąc ciągle lud, a poprzedzali go dwaj infułaci. Procesja postępowała z wolna i przechodziła przez plac Franciszkański, ulicę Grodzką, Rynek główny, bramę tryumfalną i przez ulicę Karmelicką do kościoła księży Karmelitów, gdzie dzisiejszy obrzęd kościelny zakończono złożeniem koron na ołtarzu Matki Boskiej i ozdobieniem kaplicy 28 wieńcami cechów krakowskich.

Rzeszów 2. września. Z przyjemnością dowiadujemy się, iż grono nauczycieli 4-klasowej szkoły ludowej męskiej uchwaliło uczyć tutejszą dziatwę szkolną śpiewu kościelnego, i to bez wszelkiego wynagrodzenia. Żmudna to praca bez zaprzeczenia, ale zarazem dowód, jak gorliwie nauczyciele zajmują się szkołą i jak im dobro tejże cięży na sercu. W pierwszych początkach będą musieli walczyć z wielkiemi trudnościami na tem polu, mamy jednak nadzieję, że myśl ta przyjmie się szybko i przy siłach tak doświadczonych i obeznanych ze sposobem udzielania śpiewu dziatwie, jak pp. W. Miller, M Solakiewicz i A. Gogojewicz, wyda zdrowy owoc. Życzymy więc szanownym pracownikom cierpliwości i wytrwałości na drodze obranej.

W Zabłotowie, w powiecie śniatyńskim, nawidziła nas dzisiaj 3. b. m. po południu o godzinie 2. wielka nawalnica z piorunami i gradem. Równocześnie w Demyczu koło Zabłotowa zapalił piorun dom mieszkalny włościański, drugi zaś piorun zabił izraelitę Mojżesza Seidnera w jego własnem pomieszkaniu.

Bochnia 2. września. Sprawa dokonanych oszustw przez fałszowanie wielkiej ilości podpisów na wekslach na szkodę kasy zaliczkowej bocheńskiej, czyli według nomenklatury sądowej, sprawa Ignacego Kostucha i kilkudziesięciu spólników o zbrodnię oszustwa oznaczona liczbą 2401 rejestru, założonego w roku 1882, weszła w stadjum nieuzasadnionego spoczynku. Jak błogiemi były skutki głosów publicystyki (waszego *Dziennika*) właśnie w tej sprawie, udowodnią następujące dane: W skutek pierwszej korespondencji uwolniono kilkunastu obwinionych z aresztu, w skutek drugiej wysłano komisję śledczą na miejsce, trzecia zaś wywołała małą awanturę z góry, poczem wszystkich obwinionych uwolniono z aresztu śledczego, a śledztwo ukończono.

Z pomocą korespondencji dzisiejszej zawiadamiamy p. nadprokuratora, że akta ukończonego śledztwa leżą w prokuratorji od czternastu tygodni i nie ma komu podobno dla braku dostatecznych sił wnieść kilkudziesięcioarkuszowy akt oskarżenia.

Znając energję p. Nalepy, prosimy tą drogą o wydanie stosownych poleceń.

W Wiedniu panował w niedzielę przez cały dzień ogromny popłoch. Pożar, który wybuchł w składzie drzewa cieśli miejskiego Ottego, przybrał olbrzymie rozmiary; mienie i życie wielu mieszkańców było przez kilka godzin zagrożone. O przyczynach pożaru krążą dwie wersje. Jedni widzą w wypadku rękę zbrodniczą, drudzy zaś opowiadają, że powodem nieszczęścia były wióry, które się zapaliły od ogarka cygarowego w warstacie. Zajęci tam robotnicy zobaczywszy płomienie, umknęli, a zanim pierwsza sikawka przybyła na miejsce, wielka przestrzeń składów drzewa stała już w płomieniach. Pożar szerzył się z szaloną szybkością dalej, a 6 godzin żmudnej pracy dowiodło, że siła ludzka nic nie poradzi wobec szalejącego żywiołu.

To, co było objęte płomieniem, ratować było niepodobna, woda, którą zlewano gorejące kupy drzewa, parowała bez skutku. Chodziło o to, aby ratować, co się da uratować. Komenderujący fmpor. Bauer, który jeden z pierwszych stanął na miejscu, pytał dyrektora budownictwa, Bergera, czy czego nie potrzeba? „Ludzi, ludzi tyle, ile nam pan dać możesz!" — była odpowiedź. Za kwadrans pojawiło się na miejscu kilka kompanij pionierów.

Pożar rozpoczął się, jak już wiadomo, w warstacie Ottego, nad kanałem Dunajowym, a w jednej chwili płomienie ogarnęły składy i budynek z maszynami, a dalej inne składy, będące własnością handlarza Schultesa, ks. Schwarzenberga i bar. Hackelberga. Wkrótce poznano, że wszelki ratunek był niemożliwy. Strażacy pożarni nie mogli wytrzymać w pobliżu ognia i musieli okrywać się mokremi workami, aby módz przybliżyć się choć na chwilę do tego piekła, do którego grozy przyczyniła się jeszcze burza popołudniowa, niosąca chmury pyłu i głownie gorejące. Pożar wzmagał się z każdą chwilą.

Z okolicy przybyły na ratunek straże ochotnicze, ale jeszcze ludzi za mało. Przedewszystkiem daje się uczuwać brak wody. Zmrok wieczorny czyni widok pożaru jeszcze straszniejszym. Płomień dosięgnął już składów radcy miejskiego Erbara, a jeżeli się zwróci ku dworcowi kolei Franciszka Józefa, niebezpieczeństwo grozi całemu Lichtenthalowi. Straż ogniowa ogranicza się na ratowaniu otoczenia, tem więcej, że kilka domów na Seegasse objął już pożar. Mieszkańców ulic sąsiednich delożowano. W kilku domach na Rothen-Lövengasse i Hahngasse ramy okien zaczęły się żarzyć, dworzec kolei Franciszka Józefa był w wielkiem niebezpieczeństwie. O godz. 9 cały plan straży pożarnej ograniczał się na tem, aby zostawić losowi płonące składy drzewa, a całą siłą bronić domów na Rothen-Löwengasse. W nocy nie robiono nic więcej, tylko zlewano sąsiednie domy. Inżynierowie miejscy twierdzą, że pożar trwać będzie jeszcze trzy dni. Dotychczas spłonęło około 14 domów i budynków kolejowych, a trudno powiedzieć, gdzie i jak katastrofa zostanie ograniczoną. Poczyniono wszelkie środki ostrożności, ale zmieniający się ciągle kierunek wiatru nie pozwala ułożyć stałego planu ratunku.

Przy ratowaniu zdarzyło się kilka wypadków. Wielu strażaków rannych lub popalonych odwieziono do zakładu ratunkowego obok Brigittabrücke. O godz. 2 w nocy byli jeszcze na miejscu komendant placu fmpor. Kaiffel i dyrektor policji Krticzka v. Jaden.

Niebo zachmurzyło się i zaczął padać deszcz zimny, lodowy.

Siedząca pod parkanem kobieta nie czuła wilgoci i zimna, które ogarniało ja dokoła. Krople deszczu smagały jej schyloną głowę mocząc twarz i włosy, wstrząsając wychudłem ciałem, które zniszczona odzież od zimna ochronić nie mogła.

Biedna dziewczyna!...

Godziny upływały powoli, wydzwaniane przez miejskie zegary z przerażającą jednostajnością. Ona siedziała wciąż sama, z przymkniętemi oczami. Po co miała wracać do domu? Wczoraj jeszcze mówiła na progu: „do jutra!"

I przyszło jej na pamięć to „jutro" spodziewane, pełne radości, wesela — „jutro" niosące jej tyle szczęścia, tyle rozkoszy! Wszystko się skończyło; ten jej wybrany nie stanie już z nią przed ołtarzem, aby odebrać z jej ust przysięgę wierności. On poszedł gdzieś w odległą ciemną krainę — zabrano go z roztrzaskaną głową z bruku... zabrano go! zabrano!...

Jęk rozpaczy wydobył się nakoniec ze zbolałej piersi. Struga łez zmięszała się z zimnemi kroplami deszczu płynącemi po twarzy dziewczyny. Wśród tej ciemnej dżdżystej, jesiennej nocy pozostała sama, bez opieki, bez pociechy, z tą swoją bezbrzeżną rozpaczą.

Nerwowym ruchem zacisnęła swój kaftanik na piersi. Ręka jej dotknęła się jakiegoś przedmiotu uwiązanego tasiemeczką przy szyi. Była to zeschła łodyżka owej pięknej, purpurowej róży, którą dostała od Pawła! Oto wszystko, co jej zostało!...

Deszcz padał ciągle. Nie wiedziała, która godzina; nie troszczyła się wcale o to. Dla niej nie było teraz ani dnia, ani nocy — ani tygodni, ani roku. Wiedziała, że żyć musi, i to żyć... bez niego.

Nakoniec podniosła się zwolna i stanęła opierając głowę o deski parkanu. Stała długą chwilę bezsilna, znękana, zbolała. Potem powolnym krokiem poszła ku domowi. Poszła sama i odtąd będzie zawsze iść tą drogą sama jedna. Złota nitka szczęścia, która przecięła na chwilę czarną przędzę jej życia, znikła bezpowrotnie, zostawiając w ręku tej biednej dziewczyny zeschłą łodygę purpurowej róży, a na jej wybladłych wargach ślad pierwszego pocałunku zmarłego murarza.

Wiedeń 3. wrześ. (tel.) Prace nad ugaszeniem pożaru nie ustają. O godz. 6½ z rana przybył cesarz z arcyks. Albrechtem na miejsce pożaru i zabawili tam dłuższy czas. Śledztwo policyjne nie skończyło się jeszcze; stwierdzono już jednak, iż nie zachodzi w tym wypadku złośliwe podpalenie. Wszystko drzewo było ubezpieczone. W nocy wybuchł także w pobliżu dworca kolei południowej pożar w składach drzewa i słomy, który jednak po dwugodzinnej pracy ugaszono.

Wiedeń 3. września. Od popołudnia dopiero można uważać pożar na Rossau za ugaszony. Wszystkie składy drzewa są spalone. Na Seegasse spłonęły dwa, na Rossauerländer 7 budynków. Pożar powstał z braku ostrożności i lekkomyślności robotników, zajętych na miejscu.

Z Laksenburga. Cesarz był pierwszym, który przybył do arcyksiężnej Rudolfa z życzeniami, z powodu radosnego wypadku. Cesarzowicz wyszedł naprzeciw ojca i ucałował go w rękę. Cesarz uściskał syna z widocznem wzruszeniem. Zaraz po przybyciu cesarza przybył arcyksiążę Ludwik Wiktor. O 11. przybyli arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm, Rainer i arcyksiężniczki Marja i Elżbieta. nieco później nadjechał arcyksiążę Karol Ludwik z oboma synami, Franciszkiem i Ottonem, i wielki książę toskański. O ½1 przybyła cesarzowa z arcyksiężniczką Walerją. Na wyraźne życzenie cesarzowej nie było oficjalnego przyjęcia na dworcu. Cesarzowa zabawiła u arcyksiężnej Stefanii przeszło godzinę, poczem odjechała napowrót do Mürzsteg.

Nowonarodzona arcyksiężniczka ma niebieskie oczy i blond włosy. Ma być bardzo podobną do matki. Wedle zapewnienia lekarzy jest silnie zbudowana.

Miasto Wiedeń ofiaruje w tych dniach na pamiątkę arcyksiężnej Stefanii wspaniały naramiennik bogato wysadzany szmaragdami i 180 czystemi brylantami. Wykona go jubiler Józef Syrć. Oprócz tego złoży burmistrz arcyksięciu Rudolfowi wspaniały adres gratulacyjny, wykonany przez malarza Geigera.

W Linzu powstała onegdaj burza tak gwałtowna, że zniszczyła wiele budynków na placu wystawy, oraz porywała dachy z domów w mieście tak, że ulice zawalone są dachówkami. Dotąd nie wiadomo, czy nie poginęli przytem także ludzie.

Berlin 3. września. W katastrofie kolejowej w Steglitz straciło życie 18 mężczyzn, 17 kobiet i 4 dzieci; 6 osób jest uratowanych. Liczba lekko rannych nie da się stanowczo oznaczyć.

Ociemniała z urodzenia młoda, 18-letnia Indjanka, Oliwe Chew, na Kiwie w Erie County, New York, odzyskała po operacji, dokonanej przez dra Kittingera z Buffalo wzrok. Natychmiast po operacji wykrzyknęła dziewczyna: „To musi być światło, co mię tak razi". „Operacja tak się powiodła, że lekarz przed zawiązaniem oczu pozwolił jej patrzeć chwilę. Indjanka oniemiała wobec nowych wrażeń. Lekarz pokazał jej zwierciadło i pytał, czy jest zadowolona z siebie. Dziewczyna oświadczyła, że nie myślała, iż jest tak piękną.

Wiadomości literackie i artystyczne.

P. Marceli Tyberg powrócił do Lwowa i z dniem 1. września rozpoczął naukę gry na skrzypcach w swej szkole.

Muzyka. Podaje nam wiadomość dla interesowanych i nadmieniamy, że zaszczytnie znana nauczycielka pani Klaudja Markiewiczowa, z dniem 1. września znowu rozpoczęła lekcje gry na fortepianie w swojem mieszkaniu przy ulicy Czarneckiego l. 2., dom hr. Bawarowskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galic Bank hipoteczny. Z dniem 31. sierpnia 1883 było w obiegu: 6% listów hipotecznych 16,407 300 złr., 5% listów hipotecznych 5,765.300 złr.', 5% listów hipotecznych premiowanych 7,812 200 złr., asygnacyj kasowych 1,364 300 złr.

Galic. Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. sierpnia 1883. Asygnaty kasowe 318.600 złr. Wkładki na książeczki 1,832.973 złr. 49 ct.

W sprawie likwidującego Towarzystwa asekuracyjnego „Union" we Wiedniu.

Jedna z najsmutniejszych kreacyj przedkrachowej epoki, t. zw. „Union, allgemeine Versicherungs bank in Wien," która w późnej jesieni 1871 powstała, a już w lipcu 1873 likwidację ogłosiła, rozciągnęła była czynności swoje i na Galicję. Znaczna liczba osób w rozmaitych częściach kraju, zwabiona niskością premji, zabezpieczyła u niej nieruchomości swoje i ziemiopłody, nie troszcząc się o treść statutów, nawet wielu agentom nieznanych i nie wiedząc, że każdy asekurujący zostaje już przez to samo członkiem Towarzystwa, na wzajemności opartego i przyjmuje obowiązek ewentualnych dopłat, do wysokości trzykrotnej premji. Z tego powodu wytoczył też i wytacza komitet likwidacyjny Towarzystwa przed wiedeńskiemi sądami niezliczone procesa, które przykrą są niespodzianką dla członków i wobec treści statutów zwykle niepomyślnie dla nich się kończą.

W tej ostateczności powzięli niektórzy asekurowani zamiar zmusić komitet likwidacyjny do zwołania walnego zgromadzenia członków, w nadziei, że zgromadzenie to, przeważnie z asekurowanych, jako członków Towarzystwa złożone, obecny stan rzeczy nobyli. Zamiar ten w skutek pomyślnych orzeczeń ministerstwa spraw wewnętrznych i trybunału administracyjnego się powiódł; ponieważ jednak zwołanie walnego zgromadzenia tylko raz jeden w urzędowej gazecie wiedeńskiej zostało ogłoszone i mało do czyjej wiadomości doszło, przeto mam sobie za obowiązek zawiadomić szanownych interesentów w kraju, że zgromadzenie odbędzie się dnia 15. b. m. o godzinie 9tej rano we Wiedniu. Rothenthurmstrasse Nr. 24,, że wstęp będzie wolny tylko za kartami legitymacyjnemi i że komitet likwidacyjny ma wydawać te karty na ośm dni przed zgromadzeniem, za złożeniem kwitu na zapłaconą za asekurację premję. Każdy asekurowany, którego premja przynajmniej 10 złr. rocznie wynosiła, jest uprawnionym do głosowania; roczna premja 10 złr. daje prawo do jednego głosu, 50 złr. do dwu, a 100 złr. do trzech głosów. Głosować można osobiście lub przez pełnomocnika, pełnomocnikiem jednak może być tylko osoba, która sama jest członkiem Towarzystwa, t j. która była w niem ubezpieczona. Wyjątek stanowią pełnomocnicy kobiet, którzy nie potrzebują być sami członkami. Nikt nie może połączyć więcej głosów niż 5 na siebie samego i 5 z tytułu pełnomocnictwa. Nie potrzebnję dodawać, że rezultat walnego zgromadzenia — dodatni lub ujemny — będzie zależał głównie o i licznego udziału asekurowanych, od gorliwości ich i ścisłego zastósowania się do wskazówek powyżej wymienionych.

Dr. Ludwik Wolski

Kolej Stryj-Beskid. „Czas" donosi: „W tych dniach przyszła do skutku organizacja personalu technicznego, mającej się w najkrótszym czasie rozpocząć budowy rządowej kolei Stryj Beskid.

„Szefem budowy całej linji został mianowany p. Gatnar, ck. inspektor z kolei arulańskiej w Insbruku. a kierownictwo 6milowej sekcji Skole. z kilka tysięcy metrów długim tunelem, przez grzbiet Karpat, powierzonem zostało starszemu inżynierowi p. S. Kosińskiemu, dotychczas kierującemu budową sekcji Jordanów kolei transwersalnej. Dowiadujemy się dalej, że roboty przygotowawcze i detaliczne studja z największym pospiechem mają być wykonane, w skutek czego cały nowo złożony personal tej ważnej strategicznej linji już w pierwszych dniach miesiąca września tego roku ma funkcjonować."

Lwów 2. września. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 9·— do 10·40 pszenica biała 9·— do 10·50, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 7·50 8·30, jęczmień browarny 6·50 do —·—, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 6·80 do 7·50, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę — — do —·—, kukurudza —·—, hreczka —·— do 9·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do — —, spirytus —·—.

Zator 1. września. Żniwa prawie już ukończone, jeszcze tylko owsa cokolwiek jest w polu. Ze zbiorów tylko w części jesteśmy zadowoleni, żyto bowiem i pszenica znacznie mniej wydaje jak roku zeszłego, a mianowicie ½ do ¾ lub 1 korzec stary, czyli 56 kilo; jęczmień tylko 2 do 2½ korca wied., zamiast jak zwykle 3, tylko owies obiecuje być wcale dobry w plonie. Ziemniaki wczesne gniły, późne dosyć dobre, lecz drobne i nie tak znów obfite; dotąd na targach w przyległych miastach płacą po 14 do 20 ct. za starą miarkę; inne jarzyny, np. kapusta, grochy całkiem liche. Koniczu zupełnie mało; siana pierwsze dopisały nieźle, a potrawu mało, a do Prus wywożą ciągle, więc będzie coraz droższe i już dzisiaj płaci się za cetnar wiedeński nad 2 złr.

Ceny zboża u nas teraz praktykowbne są: Żyta 100 kilogr. złr. 8 8·50, pszenicy, 11—11·50, jęczmienia 8· — owsa 4 złr. i wyżej.

Kolej budują szybciej, bo stacje pod dachem mają na zimę stanąć, lecz z mostami na rzekach licho idzie; ciągłe przypływy wody tamowały roboty.

Zwidzanie miejsc kąpielowych: Krynica, Żegiestów i Szczawnica. Rozkład jazdy zaprowadzony dnia 1. czerwca br. na Tarnowsko-Leluchowskiej kolei bardzo ułatwił zwidzanie pomienionych miejsc kąpielowych, gdyż osiągnięte przez stosowne pomnożenie pociągów połączenia ze wszystkiemi prawie pociągami kolei Karola Ludwika w Tarnowie, znacznie skróciły podróż do tych miejsc kąpielowych, można bowiem np. przybyć do Krynicy-Mussyny z Krakowa nocą w 10, a za dnia w 8 godzinach, zaś ze Lwowa w 14 lub 15 godzinach. Zważywszy nadto, że z dniem 1. czerwca br. nastąpiła także i odpowiednia regulacja cen jazdy na kolei w mowie będącej, i że między Krakowem i Lwowem a Orłowem kursacją wozy bezpośrednio, tak iż w Tarnowie nie potrzeba przesiadać, to należy się spodziewać, że wobec tych wszystkich okoliczności wyż wymienione miejsca kąpielowe, więcej jak dotąd będą zwidzane.

Przegląd polityczny.

Lwów 4. września.

Na właściwem miejscu podajemy szczegóły o rozporządzeniu krajowej rady szkolnej, którem orzeczono dymisję mnóstwa nauczycieli i nauczycielek z powodu nieporozumienia finansowego między Wydziałem krajowym a radą szkolną, i nie wątpimy, że Rada szkolna nie dopuści, aby osoby stanu nauczycielskiego były traktowane jako parjasy pozbawione praw wszelkich.

Z Wiednia donoszą 3. września: Dzisiejsze uroczyste posiedzenie rady miejskiej otwarte zostało przemówieniem burmistrza, w którem tenże w bardzo gorących i patrjotycznych słowach wspomniał o radośnym wypadku w rodzinie arcyksięcia Rudolfa. Obecni wykrzyknęli po trzykroć „Niech żyje." Burmistrz wręczy arcyksięciu Rudolfowi artystycznie ozdobiony adres; arcyksiężna Stefania otrzyma w darze kosztowną bransoletę. Arcyksiążę zaprosił burmistrza i obu wice burmistrzów na uroczystość chrztu, który się odbędzie we środę. We środę wywieszone będą na domach miejskich chorągwie, a miasto illuminowane. Dla wychowawczo-miejskich domów sierot wyprawioną będzie uczta. Na pamiątkę tego radośnego dnia przeznaczono 50.000 złr. na zbudowanie domu przytułku dla dzieci biednych rodziców, który otrzyma nazwę „Stephaneum."

Onegdaj miało się we Wiedniu odbyć zgromadzenie robotników, które jednak policja zakazała. Zgromadzenie odbyć się miało w jednym z ogródków restauracyjnych — gościom więc wolny był przystęp do restauracji, pomimo więc zakazu policji, do tysiąca robotników zgromadziło się w ten sposób w ogródku i rozpoczęły się mowy — policja jednak zmusiła zgromadzonych do rozejścia się i przeszkodziła oraz wszelkim dalszym demonstracjom na ulicy, przyaresztowawszy 5 osób.

Journal des Débats pisze w jednym z ostatnich artykułów, że od dłuższego już czasu pracowała nad tem historja, ażeby uczynić z Austrji państwo dualistyczne po połowie niemieckie i węgierskie, jako wał ochronny przeciwko pangermanizmowi, panslawizmowi i islamizmowi. Z Czechami, Polakami i Kroatami można się wprawdzie porozumieć, ale budzić w nich ambicję do tworzenia w państwie większości słowiańskiej, jest rzeczą niebezpieczną, gdyż prędzej czy później pod wrogą nawałą Węgry zniknąćby musiały.

W skutek niepokojów we Węgrzech firmy handlowe berneńskie postanowiły ograniczyć kredyt kupcom węgierskim, wiedeńskie zaś stowarzyszenie wierzycieli udało się do Izby handlowej z wezwaniem, ażeby ta zwróciła uwagę rządu na niebezpieczeństwo, jakie z powodu rozruchów antisemickich w Węgrzech grozi handlowi cislitawskiemu.

W Tapolczy na Węgrzech wybuchnął dnia 1. tm pożar, który dał sposobność do hec antisemickich

Węgierski starszy prokurator Kosma, powytaczał procesa prasowe dziennikom antisemickim.

Maurycy Jokai ogłasza w *Nemzet* pismo, w którem potępia hece antisemickie oraz rozruchy narodowościowe w Kroacji. Chętnie powitałby on następcę Tiszy w razie, gdyby ten następca był dzielniejszym od obecnego prezydenta ministrów i z większem powodzeniem kierował nawą państwa. Jokai przestrzega, ażeby nie popychać Kroatów do ostateczności.

Ung. Post zaprzecza na podstawie spostrzeżeń jednego z sędziów kroackich, jakoby rozruchy w Kroacji miały jakąkolwiek łączność z tendencjami socjalistycznemi lub komunistycznemi. Powodem do nich miały być głównie organa egzekucyjne urzędów podatkowych, które zwracały odpowiedzialność za postępowanie swoje na „ustawy węgierskie". — Pejacewicz nie ma być wcale popularnym w znaczeniu politycznem.

Prasa zagraniczna zajmuje się jeszcze ciągle spotkaniem Kalnokyego z Bismarkiem. *Presse* nie chcąc się wdawać w dalsze kombinacje, konstatuje dwa fakta, które wypływają same z siebie, t. j. że w Salzburgu nic nie zmieniono w charakterze dotychczasowego przymierza austro-węgierskiego, tudzież, iż spotkanie to dowodzi, że fałszywemi były pogłoski, jakoby hr. Kalnoky miał zamiar przedsięwziąć jakąś akcję po za tem przymierzem.

Do Gastein, gdzie bawi Bismark, udał się z Strasburga namiestnik tamtejszy feldmarszałek br. Manteufel.

Bukareszki *Telegraphul* uważa za całkiem naturalne odwidziny króla Karola w Wiedniu i zawarcie przyjaznych stosunków z Austrją. Położenie geograficzne kraju wymaga, aby Rumunia szukała oparcia tam, gdzie je rzeczywiście znaleźć może. Na Rosję, która już raz złamała traktat liczyć nie można. Po wzięciu Besarabji mogłoby Rosji przyjść na myśl zaanektować także kraj po Seret, czego się nie można obawiać ze strony Austrji. Postawiona pomiędzy Austrją i Rosją musiała Rumunia wybrać pierwszą.

Bawiący w Gorycji legitymiści obradują gorliwie nad tytułem dla hrabiego Paryża i zalecają dotąd trzy tytuły jako to: Henryk VI., Filip II. i Ludwik Filip II. W Gorycji ogromny jest napływ legitymistów tak, że cena pokoju w hotelach wynosi sto franków. Każdym pociągiem przyjeżdżało tylu gości, że od dworca ciągnął się półmilowy rząd fiakrów.

Książęta orleańscy udali się dnia 3. bm. z Wiednia do Gmunden; nie będą więc obecni na pogrzebie hr. Chambord.

Pays zamieszcza artykuł z napisem „Aux princes", w którym wzywa wszystkich książąt, czy to z rodziny Bonapartych, czy Burbonów do wywieszenia swego sztandaru i hasła wojennego. Cassagnac oświadcza, że on i jego przyjaciele połączą się z tym, który pierwszy rozpocznie wojnę otwartą z republiką.

Liga rojalistyczna wydała odezwę, w której wzywa rojalistów do zgody. Mniejsza o to, jak będzie się nazywał następca Henryka V.; jest faktem, że będzie nim jedynie hrabia Paryża. Francję potrzeba wydobyć koniecznie z rąk wichrzycieli, którzy ją wyzyskują. Niech więc jedynem wszystkich haseł będzie okrzyk: „Niech żyje król!"

Londyńska *Allg. Corr.* donosi z Petersburga, że w południowej Rosji wzmaga się ciągle ferment przeciwko żydom.

Ks. Nikita wyjechał 1. bm. ze Stambułu. Mustafa-Assim pasza, Tahir pasza i Bedri bey zamianowani komisarzami do uregulowania granicy turecko czarnogórskiej wyjechali już do Czarnogóry.

Jeden z włoskich oficerów kawalerji wezwał w ostatnich dniach na pojedynek Rocheforta, czując się obrażonym wycieczkami jego przeciwko królowi Włoch, jako najwyższemu dowódcy armji. Rochefort zapytał, czy oficer ten ma pełnomocnictwo od króla, gdy ten jednak odpowiedział przecząco, rzekł Rochefort: „Biłem się pewnego razu z powodu artykułu, napisanego przeciwko królowej Izabelli, gdyż ona, jako kobieta sama stanąć nie mogła. Król włoski jest jednak mężczyzną i w obronie swojej sam stanąć powinien."

Opinione rozstrząsa artykuł dziennika *Perseveranza*, według którego Włochy w przymierzu potrójnem mają tylko obowiązki ale żadnych praw, i utrzymuje, że twierdzenie to nie wytrzymuje krytyki, gdyż ludzie jak Mancini, Depretis i Zanardelli nie mogli zawrzeć przymierza pod takiemi warunkami. W każdym jednak razie uważa *Opinione* za rzecz prawdopodobną, że dwa państwa Europy środkowej nie uważały Włoch za sprzymierzeńca równorzędnego i dla tego jest rzeczą konieczną, ponieważ mogłoby się rozchodzić także o egzystencję Włoch, być wprawdzie cierpliwym i spokojnym, ale równocześnie powiększyć siłę zbrojną państwa wszelkim możliwym sposobem, gdyż jest rzeczą prawdopodobną, że nie minął jeszcze czas wielkich ofiar.

Współpracownik dziennika *Voltaire* donosi, że miał rozmowę z Zorillą, bawiącym w Genewie. Zorilla miał przeczyć, jakoby rząd francuski pomagał mu w agitacji lub dostarczał kapitałów. Według niego przyjaźnie dla Niemiec usposobionym jest tylko dwór madrycki, podczas kiedy naród hiszpański sympatyzuje z Francją. Zorilla ma wkrótce ogłosić manifest.

Szybkie załatwienie sprawy anamskiej zawdzięczać ma Francja, według *Köln. Ztg.*, wpływom Jezuitów, pod jakiemi pozostaje obecny panujący Anamu. Poprzedni panujący był wrogiem nieprzejednanym chrześcijan.

Król anamski zobowiązał się znosić z cesarzem chińskim tylko za pośrednictwem francuskiem.

Zniesienie niewolnictwa w Brazylji postępuje bardzo powoli, i jeżeli tak dalej pójdzie, zupełne jego zniesienie potrzebować będzie jeszcze około 70 lat. Druga połowa wieku przyszłego będzie więc znała jeszcze niewolnictwo i to w jednem z bardziej cywilizowanych państw.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Dolina 4 września. Posłem na Sejm z mniejszych posiadłości powiatów Bolechów Dolina Rożniatów wybrany dziś p. Apolin, Hóppen, otrzymawszy na 174 głosujących 101 głosów. Ogonowski otrzymał 72 głosów.

Bohorodczany 4. września. Posłem na Sejm z mniejszych posiadłości powiatów Bohorodczany-Sołotwina wybrany dzisiaj ponownie p. starosta Łukasiewicz 59 głosami.

Biała 4. września. Przy dzisiejszym wyborze posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości powiatów Biała-Kęty-Oświęcim wybrany został 112 głosami p. Stan. Klucki, marszałek powiatowy.

Wiedeń 4. września. Przybył tu fmp. Ramberg, który obejmuje wszelką władzę cywilną i wojskową w Kroacji, celem przeprowadzenia uchwał przedwczorajszej konferencji ministerjalnej. Odjeżdża on w środę do Zagrzebia. Jak długo rządzić będzie w Kroacji komisarz rządowy, nie zbierze się tam wcale Sejm krajowy.

Praga 4. września. *Narodni Listy* piszą: „W piśmie odręcznem, przyjmującem dymisję bana Pejacsevicsa wyrażoną mu będzie niełaska cesarska. Kroaci przetrwają jednak szczęśliwie Ramberga, tak samo jak Czesi przetrwali Kollera."

Budapeszt 4. września. Rozruchy antysemickie nie ustają mimo ogłoszonego stanu doraźnego. W Tapolcsy strzelało wojsko do ludu, w skutek czego jest wielu rannych. W Szigetvar rabowano i mordowano żydów w sposób okropny.

Budapeszt 3. września. W komitacie vasvarskim (Eisenburg) miały miejsce ogromne rozruchy antisemickie W Szigetvar poczyniono ubiegłej nocy ogromne spustoszenia. Wojsko przywróciło porządek, lecz nie obeszło się bez rozlewu krwi. Jednego z napastników zabito, a czterech ciężko raniono.

Bukareszt 4. września. Minister Bratiano udaje się w ważnej misji dyplomatycznej do Wiednia i Berlina.

Zagrzeb 3. września. Około stu chłopów, którzy przybyli na targ do Wielkiej Goricy, wpadło do mieszkania posła Seitza i potłukło mu wszystkie okna. Następnie udał się lud do trafiki i zdarł z niej godło z napisem węgierskim. Gdy usiłowali uczynić to samo w kasarni żandarmerji, dali żandarmi ognia i zranili kilku ludzi. Jednego chłopa zabito na miejscu. W Berlog i Vingrovac wyrzuciła ludność z kościołów obrazy św. Szczepana, patrona Węgier, które pohańbiono.

Gorycja 4. września. Hr. Paryża i książęta Orleańscy nie brali udziału w pogrzebie hr. Chamborda wskutek zajścia, jakie miał hr. Paryża z wdową po zmarłym pretendencie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4. września. *Wiener Ztg.* ogłasza pismo cesarskie do kierownika ministerstwa sprawiedliwości, polecające, aby z powodu urodzin arcyksiężniczki przedłożono cesarzowi, na podstawie zasad, określonych w piśmie odręcznem z 25. lutego 1879 wnioski do amnestjowania więźniów w jak najkrótszym czasie. Cesarz utworzył z funduszów prywatnych dwa stypendja po 300 złr., dla akademji górniczych w Leoben i Przybramie, tudzież 2 inne dla akademii górniczej i leśniczej w Schemnitz.

Wiedeń 3. września. Biuletyn wydany o godz. 10. zrana powiada: Arcyksiężna przebyła noc spokojnie i ma się pod każdym względem dobrze, tak samo jak nowonarodzona arcyksiężniczka.

Polit. Corres. donosi ze Lwowa: Prezydent Rady państwa dr. Smolka udał się natychmiast po nadejściu wiadomości o rozwiązaniu arcyksiężnej, do namiestnika, prosząc go, aby telegraficznie przesłał życzenia jego w imieniu Rady państwa cesarstwu i cesarzewiczostwu.

Deputacji gal. Wydziału krajowego oświadczył namiestnik, że osobiście może arcyksiężna przyjąć życzenia dopiero za 6 tygodni.

Bydgoszcz 3 września. Prezydent nie pozwolił na przedstawienie w teatrze na cześć jubileuszu odsieczy.

Praga 3. września. Wieczorem odbyło się tu uroczyste przedstawienie w czeskim teatrze miejskim z prologiem stosownym przy dźwięku hymnu austrjackiego. Miasto świetnie illuminowane. Wszędzie błyszczą inicjały cesarstwa i cesarzewiczostwa.

Budapeszt 4. września. Przedwczoraj w nocy nastąpiły w Szigetvar rozruchy antisemickie. Wiele sklepów zrabowano lub zniszczono. Ekscedentami są po największej części czeladnicy. Policjanci zastrzelili jednego z nich, a ranili kilku innych, z których jeden umarł. Wczoraj popołudniu przybył szwadron huzarów; odtąd panuje spokój. Wiele osób aresztowano.

Berlin 3. września. Cesarz polecił naczelnikowi miasta, gubernatorowi i zastępcy naczelnika policji zdać sobie sprawę z nieszczęścia kolejowego w Steglitz. Zabitych 41 osób; z wyjątkiem dwóch podoficerów, ze stanu mieszczańskiego wszystkich poznano. Podczas tranrpoztu rannych zmarła jakaś kobieta, powiwszy dziecko, której pociąg przejechał obie nogi.

Berlin 3. września. *Nordd. Allg. Ztg.* zwraca uwagę na twierdzenie dzienników liberalnych, że interesa państwowe wymagają odłączenia części austrjackiej od wrocławskiej a pruskiej części od praskiej i ołomunieckiej dyecezji i oświadcza, że nad korzyściami tej zmiany należałoby dopiero dyskutować. Złamanie bulli „de salute animarum" dokonane przez kurję mianowaniem Śniegonia dowodzi, że istnieje zamiar odłączenia części austrjackiej od biskupstwa wrocławskiego. Co się tyczy tej okoliczności, że majątek biskupa wrocławskiego leży w Austrji i przy ewentualnym podziale byłby straconym, chodzi o to, czy dla pokoju kościelnego lepszy jest biskup ubogi czy bogaty.

Z powodu urodzin w Laxenburgu pisze *Nordd. Allg.*, iż życzenia ludów austrjackich, składane arcyksiężnej, znajdują nie mniej serdeczne echo w Niemczech.

Gorycja 3. września. Trumnę Chamborda zdjęto o godz. 5tej popoł. z katafalku w katedrze i umieszczono na karawanie. Pochód nastąpił w tym samym porządku co przed południem przez ulice przepełnione ludem; weterani i wojsko tworzyło szpaler. Pochód przybył o 6tej do kościoła w Castaquarizza, poczem trumnę złożono z koroną królewską na estradzie, a po absolucji, danej przez biskupa przy licznej asystencji, złożono ją w grobie. Za trumną szło wielu książąt kościoła, ks. Thurn-Taxis i w. i.

Paryż 4. września. W St. Germain Lauxerrois odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne za Chamborda. Wiele osób było obecnych, ale zaburzeń żadnych nie było.

Berlin 3. września. *Nordd.* reprodukuje artykuł wiedeńskiej *Deutsche Ztg.* o pretensjach Piotra Karadżodżewicza do tronu serbskiego i dodaje, że według najnowszych manifestacyj rozciągają się one nawet na Bułgarję.

Madryt 4. września. W Mediua Sidonii żandarmerja schwytała anarchistów na posiedzeniu i schwytała listę członków, zawierającą około sto nazwisk. Szefa aresztowano.

Londyn 3. września. *Pall-Mall-Gazette* pisze z powodu rocznicy Sedanu, że Niemcy są jedyną potęgą, która jest zdolną tak ze względu na konstytucję, jak temperament naukowy i położenie swoje objąć hegemonję w Europie. Niemcy stały się wielką i umiarkowaną potęgą w polityce międzynarodowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 3. września. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 294 25 do 298·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 165·50 do 168· 0. Banku hipot. galic. 288·— do 293·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·90 — 99·90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98 90 do 99·90, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·80 do 102·80, Banku hip. gal. 5% 97·60 do 98·60. Banku hip. gal. z 5% prem. 100·60 do 101·60. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·— do 102·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 6% 98 30 do 99·40, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101 25 do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—. Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety. Dukat holederski 5·56 do 5 66, Dukat cesarski 5·57 do 5·67, Napoleonder 9·44 do 9 54. Pół-imperjał rosyjski 9·75 do 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·16¼ do 1·18¼, 100 marek niemieckich 58·20 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 4. września godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 294·70, Anglo-Austr. 108·—, Akcje banku Union 112·80, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 151 90, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·50, Rubel papierowy 1·17¾. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń 3. września godzina 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 60·75, Węg. akcje kredyt. 293·—, Akcje anglo-austr. 108·—, Akcje banku Union 112 30. Akcje Karola Ludwika 296·50, Akcje kolei północnej 264·75, Akcje kolei południowej 150·80, Akcje kolei Alföldzkiej 167·50, Akcje Staatsbahn 322·90, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166 50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 57·50, Wiedeńskie losy 123·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 98·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98 75, Losy regulacji Cisy 110·20, Losy tureckie 24·—, Węgierska renta 87·35, Akcje banku związkowego 104·75, Akcje banku obrotowego —·—. Akcje kolei węgiersko galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·17¾, Węgierskie losy 113·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 3. września godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w bankuotach 78·25, w srebrze 78·85, Renta w złocie 99·60, 5% austr. renta marcowa 93·25, Akcje banku wiedeńskiego 835·—, kredytowego 293·—, Londyn 119·89, Srebro —·—, Napoleonder 9·50½, Dukat ces. men. 5 66, 100 marek niemieckich 58 40.

Berlin 3. września godzina 6 min. —. Rosyjskie banknoty 201·25, Akcje kredytowe 503·—, Lombardy 261 50, Galicyjskie 127·40, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 172·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·90.

Telegramy zbożowe z dnia 3. września. — Wiedeń: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 34·75 do 34·35 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr (na jesień) 10·18 do 10·20 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 17·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec-sierpień) 191·— m., żyto — — m., spirytus loco 56·90 m., olej rzepakowy 69·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·60 fr., olej rzepakowy 82·25, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 4. września: 13·50 do 13·75, Brema: 7·90 do —·— Hamburg: 7·80, na sierpień 7·75, na sierpień-grudzień 8 15. Antwerpja: na sierpień 19⅝. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7¾.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) **z Podwołoczysk i Brodów:**

Nr.	2	pospieszny	o godzinie	10	minut	30	wieczór.
Nr.	6	mięszany	„	4	„	16	po południu.
Nr.	8	mięszany	„	3	„	5	rano.

b) **z Krakowa:**

Nr.	1	pospieszny	o godzinie	5	minut	40	rano.
Nr.	3	osobowy	„	9	„	27	wieczór.
Nr.	5	mięszany	„	11	„	40	przed południem.
Nr.	15	lokalny	„	7	„	54	wieczór.

NADESŁANE.

Z Jaworowa donoszą, że dnia 28. września zmarła tam żona byłego sierżanta, który służył przy pułku piechoty Nr 10 i 90, a obecnie jest zatrudniony w urzędzie pocztowym we Lwowie. Liczyła ona lat 24. Pogrzeb odbył się dnia 31. września w południe. Zwłoki odprowadziło duchowieństwo grecko i rzymsko katolickie. Za trumną postępował w smutku pogrążony mąż z malutkim synem, rodzice i bracia i wiele krewnych, przyjaciół i znajomych. Na grobie przemówił ks. dziekan Łoziński, obecnych do łez poruszył. Po pogrzebie około godziny 1½ po południu był objad tak dla duchowieństwa jako też dla krewnych u brata zmarłej, Stefana Charambury.

Jaworów, dnia 1. października 1883 r.

W teatrze hr. Skarbka.

We Wtorek dnia 4. Września 1883 r.

Po raz jedynasty:

KARNAWAŁ W RZYMIE

Opera komiczna w 3. aktach a 4. odsłonach, tłumaczył Bolesław Czerwieński — muzyka **Jana Straussa.**

Kapelmistrz p. Henryk Jarecki. Reżyser p. Tadeusz Skalski.

OSOBY:

Hrabia Falconi		P. Fontana.
Hrabina Falconi		Pni Bocskaj.
Marja		Pni Kasprowiczowa.
Donna Sofronia, przełożona pensjonatu		Pni Dutkiewicz.
Artur	malarze	P. Bandrowski.
Robert	malarze	P. Krykiewicz.
Benvenuto Rafaeli	malarze	P. Alma.
Franciszek	państwo młodzi	P. Wojnowski.
Teresa	państwo młodzi	Pna Zmorska.
Karolina	druchny	Pna Nowicka.
Józefina	druchny	Pna Rutkowska.
Małgorzata	druchny	Pna J. Gilewicz.
Rozalinda		Pna Wittis.
Helena		Pna Dora.
Flora		Pna O. Gilewicz.
Marietta		Pna Borodziej.
Marcin		P. Chudkowski.
Toni		P. Gamski.
Józef		P. Pietraszewski.
Kulawy Sepp		P. Fedyczkowski.

Pensjonarki, modele, malarze, wieśniacy, wieśniaczki lud obojga płci. — Rzecz dzieje się: akt I. w górskiej wsi w okolicy Alpejskiej, akt II. i III. w Rzymie.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Jutro we Środę: **„Starzy kawalerowie"** komedja w 5ciu aktach Wiktoryna Sardou; tłumaczył G. Czernicki.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

feslawskie

(wyborowe).

Codziennie świeże i najstaranniej opakowane w koszykach po 3 do 6 kilogr.

poleca najtaniej handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

Ogrodnik artystyczny,

żonaty, z rodziną, lat 40, doskonale obeznany z swym fachem, poszukuje z d. 1. października stałej posady. Łaskawe oferty pod lit. A. D. 3. poczta Jaworzno p. Szczakowa.

Thé Purgatif „Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego etc

---

W aptece

na prowincji poszukuje umieszczenia nawet za wynagrodzeniem jako praktykant, młodzieniec z ukończoną czwartą klasą gimnazjalną.

Zgłoszenia szczegółowe franco pod znakiem **„R. R. 16“** przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.* 2484 1—3



Winogrona, dojrzałe i słodkie, świeże prosto z winnicy po złr. 1·50, **śliwki i melony** po złr 1·25 za kosz ważący 5 kilogramów. Przesyłka uskutecznia się w stosownem opakowaniu i **franco** do każdej stacji pocztowej. 2447 3—12

ED. RITTINGER, właściciel winnicy w **Werschetz** (południowe Węgry.)



używa się z niezawodnym skutkiem przeciwko **kaszlem nerwowym, katarem, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 2157 35—0

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable

---

Non plus ultra.

KAWA CEYLON

właśnie nadeszła, bardzo aromatyczna, mocna, delikatna w smaku, wielkoziarn.

kilo złr. 1·76,

dalej następujące gatunki kawy bardzo delikatne, czyste i warte swoje pieniądze, **1 kilo netto:**

Perłowa Ceylon, niebieska	złr.	1·98
Perłowa Costaricca, zielona	„	1·68
Perłowa Manilia, jasna	„	1·64
Arabska Mokka	„	1·55
Cuba, najdelikat. wielkoziarn.	„	1·80
Menado, (złota Jawa)	„	1·60
Jawa Malang, zielona	„	1·36
Domingo, wyborowa	„	1·40
Santos, czystego smaku	„	1·30
Rio, bardzo mocna	„	1·20
Bahia, przyjemnego smaku	„	1·18
Jamaica, mocna i dobra	„	1·14
Przebiórki dla służby	„	0·96

Pocztą za pobraniem pocztowem po 4½ kilo wagi netto, rozsyła się wszędzie cclone i franco, tak że odbiorcy żadnych nie ponoszą wydatków.

R. MAITI w Tryeście.

Zmiana lokalu.

Z dniem 15. lipca przeniesiony został magazyn sukien damskich

JÓZEFINY DĄBROWSKIEJ

z placu Halickiego l. 14,

na plac Marjacki l. 8,

dom księcia Ponińskiego, róg Wałów Hetmańskich, naprzeciw hotelu Langa. 2454 3—6

M. Zieleniewski, inżynier, Kraków

ulica Krowoderska Nr. 167, nowy 65.

Fabryka wyrobów betonowych. — Agencja i Skład wszelkich artykułów budowlanych.

Fabryka wyrobów betonowych wyrabia: Nagrobki (począwszy od 3 złr.), Płyty cementowe (w przeszło 200 domach i kościołach użyte) marmurowe, schody, progi, konsole, gzemsy, kamienie parapetowe, kwadry, Bardy, kamienie pod rynny, Słupy kilometrowe, Rury, rynny, dachówki, żłoby i całe urządzenia stajen, Pisoary, ozdoby architektoniczne, Balustrady, Lalki, Cokoły, Rury drenowe. Wykonywuje: Domy mieszkalne, magazyny, stajnie, kanały, mosty i przepusty po znacznie niższych cenach jak z innych materjałów. Betonowania podłóg we fabrykach, stajniach, Terrasach i trotoarów. Plany, rysunki, kosztorysy na żądanie dostarcza 2200 14—15

Agencja i Skład wszelkich artykułów budowlanych,

ma na składzie: wszelkie możliwe materjały i artykuły budowlane, daje objaśnienia co do nowości — i przepisy użycia.

Wykonywuje Plany, kosztorysy i wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące

---

Nowe Łazienki „Diany“

we Lwowie

przy ulicy Słowackiego liczba 2.

2 35 96—0

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tussem i bielizną	1 zł.	—	ct.
„ marmurowa „ „	—	„	90	„
„ cynkowa „ „	—	„	55	„
„ metalowa „ „	—	„	40	„

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie.

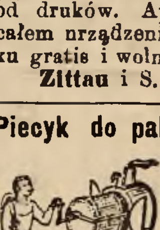
Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Szybki kopista (D. R. Pat. A.) najnowszy, jedyny w swoim rodzaju wynalazek do odbijania pisma, rysunków, nut itp., jakoteż planów, rysunków itp., wykonanych na płytach metalowych. Zniżenie porta jak od druków. Aparata od 8 mark inkl. z całem urządzeniem. Prospekta, próby druku gratis i wolne od opłaty. 2364 3—?

Zittau i S. **Carl Dammann.**

Piecyk do palenia kawy, przenośny,



do ustawienia tak na dworze jak w pokoju, palić w nim można wszelkiego rodzaju paliwem, upalić można 6—15 kilo naraz. cena 40—65 złr., poleca c. k. uprz. fabryka maszyn **KRAUSS & Comp.** Wien, (Währing)

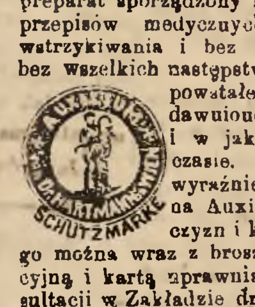
Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzerzączce u mężczyzn i upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 1 zł. 80 ct.



Skład główny: W. Twardy, Apoth. „Z. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie

Wien, Stadt, Seilergasse Nr 11.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt. w Tarnopolu: Fr Janrogiewicz apt 2152 70—0

Wydatek w Gorzelni

zależy od fermentacji zacieru, do którego niezawodnych czystych **bez domieszki krochmalu Drożdży potrzeba.** 2129 2—0

Sławna fabryka

Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu St. Marx

która już od roku 1873 na wystawie światowej otrzymała **dyplom honorowy** jako najwyższe wyszczególnienie, — wyrabia **drożdże dla gorzelni**, które to jedynie na składzie dla całej Galicji utrzymuje i poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka l. 296, pod „złotym kogutem.“

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgji i Akuszerji**

JAN KURPIEL

przy ul. Wałowej pod l. 3., I-sze piętro.

Ordynuje od godziny 9. do 12 i od 2. do 6. 2141 26—0

Główny skład

Piwa ołomunieckiego

nadgrodzone medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej

dla Galicji i Bukowiny

w beczkach i flaszkach

u Eliasza Hertera

we Lwowie, ul. Kopernika l. 8.

2145 21—?

Odnośnie do podanej wiadomości z dnia 4. września 1883 centralnego komitetu jubileuszowego, celem uczczenia 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez

Jana III. Sobieskiego,

polecenia, aby Świetne Komitety zamiejscowe wprost się do mnie udawały z łaskawemi zamówieniami tablic pamiątkowych, dodaję niniejszem, aby uniknąć nieporozumień adresu podobnych firm, mój dokładny adres:

G. SCHAPIRA

ulica Sykstuska l. 10

(naprzeciw c. k. Dyrekcji poczt).

Nadmieniam przytem, iż nie posiadam w żadnej ulicy miasta Lwowa innego sklepu, tylko przyjmuję wszelkie zamówienia tak na tablice pamiątkowe jubileuszowe, jakoteż medaliony (popiersia Jana III.),

transparenta

i wszelkie wyroby w mój zakres wchodzące, **tylko w mym Zakładzie i pracowni przy ulicy Sykstuskiej l. 10.** 2490 1—2

Młoda osoba

udziela początków muzyki, języka francuskiego i niemieckiego, z dochodzeniem do domu.

Bliższa wiadomość w handlu pana **Alfreda Dzikowskiego,** ulica Karola Ludwika. 1—3

Winogrona

świeżo rwane rozsyłają w 5 kilogr. koszach za pobraniem pocztowem lub za gotówką 1·50 złr., za odbiorem trzech koszów p. 1·45 złr., Śliwek 5 kilo franco 1·30 złr.

J. Watz & Com., Werschetz

(Süd-Ungarn) 2479 1—1

Z dniem 1. września b. r.

rozpoczyna się 2170 2—4

w koncesjonowanej szkole muzycznej

LUDWIKA MARKA

we Lwowie, przy ul. Teatralnej l. 10.

KURS SZKOLNY.

Nauka gry na fortepianie podzieloną jest na trzy oddziały: 1. Dla początkujących 2. Wyższy. 3. Do wydoskonalenia gry. Kurs nauki śpiewu solowego Ćwiczenia wspólne i produkcje odbywają się pod kierownictwem dyrektora dla uczni i uczennic wszystkich oddziałów bezpłatnie. Statut i rozkład nauki otrzymać można w szkole.

Szkoła gry na skrzypcach

MARCELEGO TYBERGA

ulica Pańska l. 7 A,

rozpoczęła kurs roku szkolnego z dniem 1. września 1883.

Program nauki i wszelkie objaśnienia w szkole od godziny 3 do 5. po południu.

Wprost z Ameryki.

Wyborna KAWA

kosztuje we Lwowie

5 kilo 7 złr. 50 cnt.

na prowincji

4½ kilo 7 zł 70 ct. franco.

Proszę spróbować.

Adres: 2460 3—4

SIRIUSZ

Lwów, ulica Zimorowicza l. 10.

Znakomite

MYDŁO „IHNATOWICZA“

do prania bielizny.

Zalety: suche, bezwonne, czyste, dobrze oczyszczające bieliznę i tanie, bo kilo kosztuje tylko 48 cnt.

Krochmal brylantowy, do nadania bieliznie połysku, białości i sztywności z polskim opisem użycia. 4 pakieciki w jednej paczce kosztują tylko **12 cnt.**

Soda czysta do prania bielizny kilo 16 cnt.

Krochmal istotnie pszenny, do gotowania, kilo 40 cnt.

Krochmal ryżowy, do nacierania, kilo 50 cnt.

Farbki w tabliczkach, w proszku i gałeczkach najprzedniejsze, pakieciki po 2, 4, i 10 cnt.

Wosk biały, guma arabska, borax, stearyna, chlorek wapienny, po 2, 4 i 10 cnt.

Nabyć można w sklepie perfum i kosmetyków upiększających

JANA IHNATOWICZA

ulica Kopernika l. 3. 2123 12—0 6

2144 63-0 **Gumi i pęcherze rybie**

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren Agentie“ **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie sześć ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana **50.000 złr.**

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 2143 70—0

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

Z początkiem bieżącego miesiąca otwarto we Lwowie **nowy zakład fotograficzny** pod firmą **BRONISŁAW MIECZKOWSKI,** skutkiem czego wiele osób mniema, iż jest to jedynie filia mojego, Szanownej Publiczności znanego Zakładu znajdującego się przy ulicy Pańskiej l. 5. Otóż z powodu otrzymywanych korespondencyj już to z zapytaniem w tej mierze, już to z pretensjami, z powodu wykonania fotografii, zmuszony jestem kategorycznie oświadczyć, że nowy Zakład nie zostaje wcale pod moim kierunkiem i że dla tego, za jego zobowiązania odpowiadać nie mogę; przez dłuższy szereg lat prowadząc mój gabinet fotograficzny przy ulicy Pańskiej l. 5, starałem się zawsze sumienną pracą zasłużyć na uznanie Szanownej Publiczności i dla tego spodziewam się, że nie zważając na podobieństwo firmy zaszczycać będzie nadal Szanowna Publiczność swojemi względami zostający pod mojem kierownictwem

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

PIOTRA MIECZKOWSKIEGO

we Lwowie przy ulicy Pańskiej l. 5. 2450 2—3



MAGAZYN KAPELUSZÓW

MARCIN MÜLLER.

Sezon jesienny 1883.

z fabryki Habiga i Skriwana

2436 2—0 2 **5 złr.**

Galetowe 5 złr. 50 ct. do 6 złr.

Zlecenia podług centymetra odwrotną pocztą proszę.

Kto chce swój kapitał na dobry procent ulokować

są do sprzedania

naprzeciw Czerniowieckiej kolei żelaznej

przy głównym trakcie gródeckim

Grunta do budowli na parcelach

jakiejkolwiek kto sobie życzy.

Bliższej wiadomości udziela **MAURYCY BAŁŁABAN, plac Marjacki l. 8,** albo właściciel **A. BENDEL** na miejscu. 2362 11—16

Na mocy egzaminu państwowego, przed c. k. komisją wiedeńską z wyszczególnieniem złożonego.

KONCESJONOWANA SZKOŁA MUZYCZNA

założona w 1881 roku

EMANUELA KACZKOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Ormiańska l. 27.

Wpisy uskuteczniają się od 28. sierpnia. Zwracamy uwagę P. T. Publiczności na **nowe wydanie statutu szkolnego,** które otrzymać można bezpłatnie w zakładzie, w księgarniach miejscowych, jakoteż na żądanie franco pocztą. 2401 3—4

L 733. 2476 2—3

OBWIESZCZENIE.

Wydział powiatowy Czortkowski poszukuje kwalifikowanego inżyniera do zrobienia trasy, wypracowania planów i kosztorysów projektowanych dróg w powiecie około 46 kilometrów wynoszących za wynagrodzeniem po 20 złr. od jednego kilometra.

Wzywa się kompetentów, by przy złożeniu dowodów kwalifikacji podania swe wnieśli najdalej do 15. września b. r. do Wydziału powiatowego.

Obraz ten już nadszedł i jest wystawiony w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, plac Kapitulny, którzy zamówienia przyjmują.

ODEZWA.

Czy wszyscy rodacy nasi w kraju wiedzą, że od lat czterech istnieje w Wiedniu humanitarna instytucja „Przytulisko Polskie“? Sądząc po liczbie codziennie o wsparcie i przytułek zgłaszających się nieszczęśliwych rodaków głównie z Galicji, Królestwa, ze wszystkich dzielnic dawnej Polski, oraz z Francji, Włoch, Anglji i Ameryki, wracających do kraju polskich tułaczy, zdawałoby się że tak!

Cóż to jest „Przytulisko Polskie w Wiedniu? zapyta nie jeden. Jest to Strażnica czci narodowej i dobrej sławy Polskiego imienia na kresach Słowiańszczyzny. Zadaniem jego jest koić nędzę, ocierać łzy i chronić od żebraniny i tułactwa każdego nieszczęśliwego Polaka zgłaszającego się o pomoc do „Przytuliska“.

Wspierać instytucję taką na obczyźnie jest, zdaniem naszem patrjotycznym obowiązkiem każdego obywatela całego naszego kraju.

Fundusze „Przytuliska“ nie są wystarczające. Nawet w połowie nie możemy spełnić zadania naszego, taka jest liczba nieszczęśliwych rodaków, codziennie do Przytuliska o pomoc wołających. Więc aby pozyskać znaczniejszy zasiłek, „Przytulisko“ zamierza łącząc użyteczne z ofiarnością i pięknem z jednej a epoką obchodu 200-letniego Jubileuszu zwycięstwa naszego Króla bohatera Jana IIIgo z drugiej strony, odwołać się do Was rodacy o poparcie wydawnictwa chromograficznej reprodukcji wspaniałego obrazu z całą artystyczną ścisłością wykonanej w znanym zakładzie Konrada Grefé w Wiedniu.

Obraz ten przedstawia

Wjazd Króla Jana IIIgo do Wiednia

przez znanego naszego mistrza profesora Walerego Eliasza. Znaczna część zysku z tego przedsiębiorstwa przypadnie na korzyść „Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu.

Rodacy! przyłóżcie rękę do szlachetnego dzieła. Popierając „Przytulisko“, utrwalając takowe, otrzecie nie jedną łzę, a nabywając wspaniały obraz jednego z pierwszych naszych mistrzow, uwiecznicie na przyszłe nawet pokolenia pamiątkę tak wielkiej dla naszego narodu epoki, oraz naszej dawnej wielkości i chwały.

Protektor „Przytuliska Polskiego“:

Książę **Konstanty Czartoryski**

za Wydział „Przytuliska Polskiego“: 2393 9—12

Dr. Paweł Duniecki, przewodniczący. A. Kaczorowski, zastępca przewodniczącego.

St. Wartalski, sekretarz. Edward Górski, skarbnik.

Antoni Miller, inspektor kolei Karola Ludwika; Ksiądz Zygmunt Czerwieński, Adam Czyżewicz, Stan. Gawlikowski, Jan Martyniek, Józef Mikulski, Grzegorz Smólski, Piotr Szczeblewski, Józef Warchałowski, Tadeusz Zimermann,

Wydziałowi.

Antoni Prokesz, inspektor starszy kolei północnej; Eustachy Durst, inspektor kolei południowej,

Rewizorowie rachunków.

Uwaga.

Aby umożliwić każdemu nabycie tego pięknego patrjotycznego obrazu, nakładcy postanowili takowy wydać w trzech kategorjach po poniżej ustanowionych bardzo przystępnych cenach:

Nr. 1. W wspaniałych, złoto, srebro, miedź lub mosiądz imitujących oxydowanych ramach złr. 40 zadatek złr. 8.

Nr. 2. W bardzo pięknych szerokich ramach złoconych lub czarnych ze złotem „ 18 „ „ 4.

Nr. 3. W skromniejszych pięknych ramach złoconych lub czarnych ze złotem „ 9 „ „ 2.

Łaskawe zamówienia należy przesełać do „Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu, I., Donnergasse Nr. 1, które wszystkie obstalunki na ten obraz przyjmuje i po 1szym Września każdy obstalowany obraz w 8 dni wyśle za pobraniem pocztowem lub kolejowem reszty należytości.

Opakowanie policzone będzie po własnej cenie.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że

wyłączną sprzedaż piwa

mego wyrobu dla wschodniej Galicji i Bukowiny oddałem **firmie handlowej**

J. EMANUEL FRÄNKEL we Lwowie.

Kupcy i restauratorowie z tych krajów, chcący to piwo sprowadzić, raczą się udać do wyżwspomnianej firmy.

Klein-Schwechat w czerwcu 1883.

Antoni Dreher m. p.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia bezzwłocznie p. **Fränkel ulica Sykstuska l. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa handlu plac Gołuchowskich l. 2.**

Zamówienia zamiejscowe adresować należy **J. Emanuel Fränkel** we Lwowie ulica Sykstuska l. 44. 2253 19—24

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we Lwowie, 2140 57—0

przy ulicy Halickiej pod l. 13 I. piętro.

płaci od wkładek oszczędności 6% rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9.—2.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Bolesław Spausta. Papier z fabryki czerlańskiej I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.